

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

12. posiedzenie 3. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 7. października 1869.

Treść. Odczytanie protokołu z 11. posiedzenia — spisu petycyj i nowych wniosków. — Zawiadomienie c. k. Prezydium Namiestnictwa o odmowie sankcyi dla ustawy o seminaryach nauczycielskich. — Zawiadomienie komisarza rządowego o udzieleniu sankcyi dla ustawy zmieniającej §§. 11., 13. i 25. ordynacyi wyborczej. — Pierwsze czytanie projektu p. Węzyka do ustawy o policyi polowej i uchwała wyboru komisji osobnej do tego. — Drugie czytanie, tudzież uchwała w drugim i trzecim czytaniu ustaw o uznaniu drogi Dembicko-Tarnobrzeczko-Nadbrzezkiej, tudzież drogi Żółkiewsko-Krystynopolsko-Sokalskiej za drogi krajowe i o zaniechaniu drogi krajowej Siwko-Haliczkiej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 5. zrana.

Obecnych posłów 117.

Przewodniczący: Marszałek krajowy J. O. książę Leon Sapieha.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, p. Szujski, ks. Barewicz, p. Zborowski.

Ze strony Rządu: c. k. radca Namiestnictwa Pauli.

Marszałek. Jest dostateczna liczba pp. posłów, przeto otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Zborowski (czyta protokół z 11. posiedzenia).

Marszałek (po przeczytaniu). Czy kto żąda głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc uważam protokół za przyjęty.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 7. października 1869.:

158. Gmina miasta Kołomyi, przez posła Landesbergera, o nadanie jej osobnego statutu gminnego i ordynacyi wyborczej.

P. Landesberger. Proszę o głos.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

P. Landesberger. Ze względu, że ta sprawa dla miasta Kołomyja jest bardzo ważna i nagła, że miasto Kołomyja już od kilku lat stara

się o statut dla siebie i jest jego życzeniem, ażeby sprawa ta w tej jeszcze kadencji załatwiona została, stawiam wniosek, aby uchwalić odesłanie tej petycji wprost do komisji dla spraw gminnych, z zawezwaniem, ażeby spiesznie tj. za dwa tygodnie przedłożyła sprawozdanie swoje. Dla usprawiedliwienia tego mojego wniosku pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że miasto Kołomyja należy do znaczniejszych miast w kraju, i jak z jednej strony nie można mu odmówić prawa żądania statutu, tak z drugiej strony dobro miasta zależy na uchwaleniu tegoż. Przytem nie zamierzam ubliżyć petycyom i wnioskom podobnego rodzaju, dotyczącym innych miast, albowiem wezwanie takie będzie tylko wskazówką dla komisji gminnej, która ma nadstawić statuty do wypracowania, a porządek i zasady są te same przy wszystkich prawie statutach. W przekonaniu, że Wys. Izba dbając o dobro kraju i miast, będzie za nadaniem im statutów osobnych, — nadmienię nareszcie, że oprócz Krakowa, który ma statut prowizoryczny, żadne inne miasta, niewyjąwszy nawet stolecznego miasta Lwowa i innych większych miast, żadnych statutów nie mają.

Proszę zatem Wys. Izby, aby raczyła petycję miasta Kołomyji odesłać do komisji gminnej z zawezwaniem do jak najrychlejszego przedłożenia sprawozdania.

Marszałek. Podług wniosku p. Landesbergera miałyby petycja miasta Kołomyji być przeznaczoną do komisji gminnej z dodatkiem jednak, że komisja ta ma przedłożyć sprawozdanie do 15 dni. Kto się więc z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Zborowski (czyta dalej):

159. Stowarzyszenie ku pielęgnowaniu chorych uczniów w Wiedniu, przez posła Landesbergera, o subwencyę w tym celu.

P. Landesberger. Proszę o głos.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

P. Landesberger. Wnoszę, ażeby ta petycja odesłana była wprost do komisji budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek posła Landesbergera, ażeby petycję Stowarzyszenia ku pielęgnowaniu chorych uczniów odesłać wprost do ko-

misji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Zborowski (czyta dalej):

160. Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, przez posła Michała Gnońskiego, o zarządzenie, ażeby galicyjska tabuła krajowa zawierała przy każdym ciele tabularnem wykaz katastralny gruntów, i wykazywała każdą ich zmianę. Przekazana do komisji hipotecznej.

161. Gmina miasta Sanoka, przez posła Skrzyńskiego, o zaprowadzenie ośmioklasowego gimnazjum w Sanoku z funduszu krajowego. Do komisji szkolnej.

162. Runie Juliusz, były nadzorca drogowy, przez posła Cieńskiego, o posadę przy zarządzie dróg lub o wyznaczenie mu odprawy. Do komisji petycyjnej.

163. Gminy Olsinów i Goruszów, przez posła ks. Morgensterna, o zmianę ustawy względem datków na fundusz parafialny zapasowy i o sprawiedliwszy pobór izraelitów do wojska, oraz użalają się, że zbrodniarze po odbytej karze w więzieniu powracają do domu więcej zdemoralizowani, jak przedtem byli. Do komisji administracyjnej.

164. Zwierzchność gminy Uhnów, przez posła Polanowskiego, o pożyczkę 8,300 zlr., lub o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców.

P. Polanowski. Proszę o głos; czy to jest petycja mieszkańców Uhnowa?

Sekretarz Zborowski. Tak jest.

Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Petenci dotknięci klęską pożaru, proszą o pożyczkę, a jeśli pożyczka nie będzie możliwą, to o zapomogę. Wiedząc dobrze, że pożyczka nie będzie mogła być uzyskana, proszę o zapomogę; i dlatego prosilibym, ażeby Wysoka Izba odesłała petycję tę do Wydziału krajowego, który rozporządza jeszcze jakimiś funduszami na zapomogę przeznaczonemi.

Marszałek. Wniosek p. Polanowskiego jest; ażeby petycji tej nie odesłać do komisji petycyjnej, tylko do Wydziału krajowego. Kto się z tym

wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz Zborowski (czyta dalej):

165. Wydział powiatowy w Brzesku, w drodze Wydziału krajowego przez posta Hallera, z przedstawieniem względem zmiany ustawy gminnej. Do komisji gminnej.
166. Gmina Gródek, przez posta ks. Naumowicza, o uwolnienie od składek na fundusz zapasowy parafialny. Do komisji administracyjnej.
167. Wydział powiatowy w Nowym Targu, przez posta Fihauzera, o uznanie drogi powiatowej Nowotarg - Piekielnickiej i Czarno - Dunajec - Chochołowskiej za drogę krajową. Do komisji drogowej.
168. Łęśniewicz Ignacy, emerytowany oficyał izby obrachunkowej, przez posta Zbyszewskiego o przeniesienie na fundusz krajowy kosztów 53 złr. 90 c. za jego kurację w szpitalu. Do komisji petycyjnej.
169. Królikowski Karol, artysta sceny polskiej we Lwowie, przez posta Zbyszewskiego, o wliczenie mu 10 $\frac{1}{2}$ letniej pracy przy scenie krakowskiej do 5 $\frac{1}{2}$ letniej pracy przy scenie lwowskiej, w celu przyjęcia go do zakładu emerytury dla aktorów sceny polskiej lwowskiej przeznaczonej. Do komisji petycyjnej.
170. Gminy: Przewrotne, Widelka, Pogwizdów, Hucisko i Kłapówka, przez posta Zbyszewskiego, o zaprowadzenie ewidencji w dochodach kościelnych w parafii Przewrotne, i o uwolnienie gmin od płacenia ryczałtowego datku 98 złr. 23 cent. Do komisji administracyjnej.
171. Zwierzchność gminy Gniewczyzna, przez posta Szeleszczyńskiego, o wyjednanie pozwolenia do pobierania myta od mostu, wystawionego na rzece Mlecze. Do komisji drogowej.
172. Wydział powiatowy w Śniatynie, w drodze Wydziału krajowego, o wyznaczenie odpowiednich sum, na regulację koryta rzek Prut i Czeremosz. Do komisji petycyjnej.
173. Wydział powiatowy w Mościskach, przez posta Smarzewskiego, o interpretację §. 12.

ustawy drogowej, co do wyrazu „dostarczyć materiału“. Do komisji drogowej.

174. Kazienko Jan, Tadrata Jan i Müller Jan, nauczyciele szkoły głównej w Krośnie, przez posta ks. Dittricha, o polepszenie ich dotacji. Do komisji szkolnej.
175. Żak Stanisław i Hettinger, konduktorowie na poczcie, przez posta Smolkę, o wyjednanie ażeby konduktorowie do klasy pocztowych akcesjistów policzeni, i na powrót do XII. klasy dyet wecieleni zostali. Do komisji petycyjnej.
176. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ we Lwowie, przez posta Hoszarda, o subwencję dla szkoły gimnastycznej.

P. Hoszard. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hoszard ma głos.

P. Hoszard. Ponieważ uwzględnienie tej prośby głównie zawisło od orzeczenia, czy i o ile przyczynia się ta szkoła gimnastyki do uzdolnienia nauczycieli, a o tem najlepiej komisja edukacyjna orzec może, przeto proszę o odesłanie tej petycji wprost do komisji edukacyjnej.

Marszałek. Jest wniosek, aby petycję zakładu gimnastycznego „Sokol“ odesłać do komisji edukacyjnej. Kto się z tem wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Zborowski (czyta dalej):

177. Lwowska Izba handlowa i przemysłowa, przez posta Polanowskiego, z przedstawieniem, że wykonanie drogi jarosławsko - lubyckiej na Uhnów do Bełza i Sokala jest potrzebniejsze i pilniejsze, jak drogi z Mostów na Krystynopol do Sokala.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Na ręce moje weszła petycja Izby handlowej, która popiera większą wartość drogi jarosławsko - bełzkiej niż lwowsko - krystynopolskiej, a ponieważ jest już dziś na porządku dziennym sprawozdanie komisji drogowej w tym samym przedmiocie, które najniekorzystniej dla moich petentów wypadło, a orzeczenie takiego poważnego ciała, jakim jest Izba handlowa lwowska, mogłoby wywrzeć wpływ na wniosek, jaki w tej sprawie stawię zamierzam, dlatego proszę bym ks. Marszałka o polecenie, aby petycja ta została

odczytaną w całej osnowie, bo nie ma już czasu odsyłać ją do komisji petycyjnej.

Marszałek. Może szanowny poseł zgodzi się na to, aby petycję Izby handlowej odczytać przy referacie spraw drogowych, który jest właśnie na porządku dziennym?

P. Polanowski. Zgadzam się z tem.

Marszałek. Ta petycja będzie tedy odczytaną przy referacie spraw dotyczących.

Sekretarz (czyta dalszy ciąg petycji):

178. Wagilewiczowa Amalia, wdowa po tłumaczu języka ruskiego w Wydziale krajowym, przez posta ks. Ozarkiewicza, o udzielenie jej stałej pensji wdowiej. Do komisji petycyjnej.

179. Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, przez posta Grocholskiego, o podciągnięcie pod uregulowanie lub wykupno służebnictw wykonywanych na stawach przez gminy obce, które do właściciela stawów nie zostawały w stosunku poddańczym. Do komisji administracyjnej.

180. De Lavaux August, właściciel dóbr Osobniny, w powiecie jasielskim, przez posta Rogawskiego, o odpisanie dodatków do darowanych mu zaległych podatków. Do komisji petycyjnej.

P. Boczkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Boczkowski ma głos.

P. Boczkowski. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby imieniem komisji petycyjnej, że petycja wniesiona do liczby 161 przez gminy starostwa powiatowego w Gorlicach o zniesienie opłaty od spadku została oddana komisji podatkowej, gdyż wniosek p. Wolnego w tym samym przedmiocie przekazany został tej samej komisji. Petycja wniesiona do liczby 252 gminy Saska, o subwencję na dokończenie budującej się cerkwi miejscowej 300—400 złr., dalej petycja do l. 264 komitetu cerkiewno-parafialnego w Zaleszczykach o subwencję na dokończenie cerkwi parafialnej w kwocie 2000 złr., nareszcie petycja do l. 280. zarządu centralnego Towarzystwa pedagogicznego, o subwencję dla czasopisma pedagogicznego „Szkoła” przynajmniej na lat trzy w kwocie 1000 złr., komisji budżetowej odstąpione zostały.

Marszałek. Czy nikt nie ma przeciw temu odstąpieniu co do zarzucenia? (Nikt.) Wic Izba zgadza się na to.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

Odezwa

do Świątecznego Wydziału krajowego /
w miejscu.

Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z d. 28. września b. r. nie raczył udzielić najwyższej sankcyi uchwalonej przez Sejm krajowy galicyjski w przeszłorocznej sesji ustawie o seminariach nauczycielskich, ponieważ ta ustawa we wielu postanowieniach nie zgadza się z ustawą państwową o szkołach ludowych z d. 14. maja b. r., a mianowicie, ponieważ we wielu paragrafach przyznaje c. k. Radzie szkolnej krajowej prawo rozporządzania, które jej nie przysłuża.

O czem mam zaszczyt zawiadomić Świąteczny Wydział krajowy oduosnie do szanownego pisma z d. 3. października z. r. l. 407/5.

We Lwowie, d. 4. października 1869.

Possinger w. r.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy najwyższego upoważnienia z d. 26. września b. r. i z polecenia pana Ministra rolnictwa mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o ochronie pól od gąsienic, chrząszczy i innych szkodliwych owadów.

Racz Jaśnie Oświecony Książę zamieścić pierwsze czytanie tego przedłożenia na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych i zechciej przyjąć zapewnienie o mojem najwyższem poważaniu.

Lwów, d. 7. października 1869.

Possinger w. r.

Jaśnie Oświecony Książę!

Na mocy najwyższego upoważnienia z d. 22. września b. r. i z polecenia p. Ministra rolnictwa z d. 23. września b. r. l. 5,215/638 mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o używaniu, prowadzeniu wód, tudzież o ochronie przeciw takowym.

Racz JO. Książę zamieścić pierwsze czytanie tego przedłożenia rządowego na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych, i zechciej przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem najwyższem poważaniu.

We Lwowie, dnia 7. października 1869.

Possinger w. r.

Marszałek. Te dwa projekta będą wydrukowane i Wysokiej Izbie rozdane.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że taryfy przewozowe, tak na kolei Karola Ludwika, jakoteż na kolei czerniowieckiej, są niemal 2 razy wyższe aniżeli na kolejach węgierskich i na kolei państwowej, a przewyższają prawie w czwornasób wysokość cen taryfowych na kolejach pruskich;

zważywszy, że ceny te wygórowane nie dadzą się niczem usprawiedliwić;

zważywszy, że ta wysokość taryf wywiera najszkodliwszy wpływ na stan materialny całego kraju, tamując wszelki rozwój handlu i przemysłu i stawia produkcję tak rolniczą jako i przemysłową w niemożliwości wytrzymania konkurencji z krajami ościennymi.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Wydział krajowy w imieniu Sejmu wypracuje i poszle przedstawienie do c. k. Ministerstwa handlu i przedłoży mu konieczność, aby na kolejach galicyjskich, a mianowicie na kolei Karola Ludwika, taryfy były przynajmniej zrównane z taryfami kolei węgierskich i nie mogły od tychże nigdy być wyższe.

W. Sanguszko, wnioskodawca.

Badeni. — Węzyk. — Kowalski. — Borowski. — St. Tarnowski. — Jabłonowski. — Konstanty Czartoryski. — Trzeciecki. — Łoś. — Cywiński. — Bocheński. — Pawlików. — Naumowicz. — Malinowski. — Dzerowicz. — M. Popiel. — Halka. — Ozarkiewicz. — Guszalewicz. — Högnigsmann. — Hausner. — Szumańczowski.

Marszałek. To będzie wydrukowane i na porządek dzienny przyjdzie do pierwszego czytania, i wtedy będzie mógł szanowny wnioskodawca uzasadnić swój wniosek.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta): Książę Marszałek udzielił czterodniowego urlopu posłom Smolce i Włochowiczowi.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Mam zaszczyt oświadczyć Wysokiemu Zgromadzeniu, iż ustawa uchwalona na 10. posiedzeniu Sejmu d. 2. października, dotycząca zmiany §§. 11., 13. i 25. ordynacyi wyborczej sejmowej, otrzymała dnia wczorajszego najwyższą sankcję. (Brawo.)

Ta ustawa zostanie jeszcze dziś ogłoszona przez dziennik ustaw państwowych, aby w dniu dzisiejszym uzyskała moc obowiązującą. Wybory zaś trzech posłów z okręgu wyborczego miasta Lwowa, ze względu na postanowienie §. 25., rozpisane zostaną na 22. b. miesiąca. (Brawo.)

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Wydział krajowy przedłożył Wysokiej Izbie projekt względem ustalenia dodatku na pomieszkanie dla urzędników i sług Wydziału krajowego. Projekt ten przedkłada teraz komisya budżetowa. Ponieważ zaś ta komisya żadnych a żadnych zmian w projekcie Wydziału krajowego nie poczyniła, przeto nie potrzeba tego projektu na nowo drukować. Szkoda by była tylko kosztów i czasu. Dlatego proszę ks. Marszałka, aby się raczył zapytać Wys. Izby, czy ten projekt komisji bez nowego drukowania będzie mógł być przedłożony. W takim razie możnaby ten projekt położyć na następne posiedzenie na porządku dziennym.

Marszałek. Wniosek p. Zyblikiewicza jest, aby nie drukować dwa razy tego samego projektu. Podam ten wniosek pod głosowanie. Nikt się przeciwko temu nie oświadcza? (Nikt.) Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Przechodzimy do porządku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Węzyka do ustawy o policyi polnej. (Patrz alegat osobny XXVII.) P. Węzyk ma głos.

P. Węzyk. (Gwar w Izbie, tak, że początku mowy nie nie słyhać). Motywowanie wniosku mego długiem nie będzie raz dlatego, abym nie znudził Wys. Izbę . . . a powtóre dlatego, że przedmiot ten jest takiej doniosłości, iż się

sam poleca i na przestronne uwzględnienie zasłużyłby sobie powinien. Ogólnie uznana jest albowiem w kraju potrzeba uchwalenia prawa o policyi polowej jak najspieszniej. Jeszcze w r. 1851. komitet Towarzystwa rolniczego lwowskiego przedkładając Wys. Rządowi projekt do prawa o policyi polowej, wypracowany w r. 1849., wypowiedział tę prawdę, że tylko przez stosowne zabezpieczenie własności rolniczej od szkód polowych i napaści gospodarstwo krajowe podnieść się może. Prawdę tę ocenili jak się należy już dawno obce kraje, i dlatego w obcych krajach już dawno istnieją wzorowe prawa o policyi polowej. Tym prawom jakoteż wychowaniu ludowemu zawdzięczają te kraje kwitnący stan gospodarstwa rolnego. I za prawdę nie potrzeba nic innego jak tylko przekroczyć granicę Galicyi, szczególnie w stronę Prus, aby się przekonać o tem. Owe drogi wszędzie powysadzone drzewami, owe pola i łąki niespaszone i nie stratowane, owe narzędzia rolnicze przez noc na polu zostawiane, świadczą wymownie o jak najsumienniejszem poszanowaniu własności rolniczej. U nas dzieje się inaczej, bo u nas wychowanie ludu jest jeszcze w kolebce, a prawa o policyi polowej w ścisłym tego słowa znaczeniu jeszcze do dziś dnia nie mamy. Że wychowanie ludowe korzystnie wpływa na poszanowanie własności rolniczej udowadnia najlepiej ta okoliczność, iż i w kraju naszym, w miejscowościach, gdzie ludowe szkoły już dłuższy czas istnieją, szkody polowe już znacznie się zmniejszyły.

Zanim jednak przez wychowanie ludowe społeczeństwo nasze na wsi przyjdzie do tego przekonania, iż poszanowanie własności rolniczej jest tak dla interesu ogółu, jak też dla pojedynczego rolnika korzystnem, potrzebne nam jest koniecznie takowe prawo o policyi polowej, któreby samowolę i nieposzanowanie cudzej własności skutecznie ukrócić mogło.

Każdy gospodarz uczciwy i porządny, każdy właściciel, czy to większej czy mniejszej posiadłości, prawa takiego o policyi drogowej życzyć sobie musi, tylko spekulujący na cudzą własność może mu być przeciwnym. Niech tylko każdy gospodarz, czy większej czy mniejszej posiadłości obrachuje tę szkodę jaką rokrocznie ponosi przez wypaszenie, przez kradzież polną i inne przekroczenia, to łatwo oceni, o ile większym będzie dochód z jego gospodarstwa, gdyby przekroczeń polowych nie było. Nie dość zatem, że właściciele gruntowi obciążeni

są tak wysokimi podatkami państwowymi, krajowymi i gminnymi, trzebaż jeszcze cierpieć, aby rokrocznie dla braku opieki prawnej, podatek z gruntów swoich szkodnikom i złodziejom opłacać byli przymuszeni.

U nas istnieje wprawdzie rozporządzenie ministerjalne — Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości z 30. stycznia r. 1860., tyczące się ustanowienia strazy polowej i postępowania w razie szkód polnych, ale jak to powiedziałem my prawa polowego w ścisłym słowa tego znaczeniu jeszcze nie mamy. Rozporządzenie to powyższe, jak doświadczenie 10letnie uczy, nie odpowiedziało celowi, albowiem nie potrafiło uchronić własność rolniczą od szkód i naruszeń, a to z następujących powodów: 1. iż dochodzenie i orzeczenie o szkodach i ich wynagrodzenie tak licznym podlega formalnościom, że wyjąwszy nadzwyczajne wypadki i zbyt dotkliwe szkody, nie opłaci się poszkodowanemu odwoływać się do opieki tego rozporządzenia. Powtórnie nie obejmuje ono kar konwencyonalnych, tak zwanych Pfandgelder, które polegają na tem, iż szkodnik obowiązany jest do zapłacenia kary konwencyonalnej, przepisanej prawem, jeżeli poszkodowany tą karą konwencyonalną zadowolnia się, i jeżeli dobrowolnie odstępuje od poszukiwania, oszacowania i wynagrodzenia zrzędzonej szkody. Takowe kary konwencyonalne znamionują głównie prawa policyi polowej w obcych krajach, i tym to karom konwencyonalnym zawdzięczają obce kraje kwitnący stan rolnego gospodarstwa. W dalsze szczegóły przedłożonego Wys. Izbie projektu mego nie będę się zapuszczał, jest on albowiem wydrukowany i znajduje się w rękach pańów ku stosownemu oceniению.

Z tych więc powodów a głównie dlatego, iż uważam uchwalenie prawa o policyi polowej jako prawdziwe dobrodziejstwo dla kraju, pozwalam sobie postawić ten wniosek.

Wys. Sejm jest do uchwalenia tego prawa zupełnie kompetentny, ponieważ prawo to dotyczy głównie kultury i gospodarstwa krajowego.

Przy wypracowaniu tego projektu miałem pod ręką wzorowe prawo o policyi polowej w Prusiech, prawa policyi polnej w Bawaryi, Saxonii i belgijskie, rozporządzenie ministerjalne zwyż zacytowane, jak również projekt komitetu Towarzystwa rolniczego lwowskiego i projekt rządowy z roku 1857.

Wszystkie te prawa i projekta opierają się na karach konwencyonalnych, wyjąwszy wzwyż zacytowanego rozporządzenia ministeryalnego.

Długo białem się z myślami, czy mam ograniczyć się na postawieniu w Wysokiej Izbie ogólnikowego wniosku, czy też zająć się wypracowaniem szczegółowego projektu do prawa.

Po głębszym namyśle, zdecydowałem się do drugiego, a to z następującego powodu: Bardzo było rzeczą pożądaną, aby prawo o policyi połowej jeszcze na obecnej sesji mogło być uchwaleniem. To inaczej stać się nie może, jak tylko wtedy, jeżeli do komisji wybranej do tego przedmiotu, przekazanym zostanie elaborat służący mogący za punkt wyjścia.

Równie pozwoliłem sobie postawić wniosek, ażeby do wypracowania prawa o policyi połowej wyznaczoną była osobna komisja. Uczyniłem to głównie dlatego, bo komisja administracyjna, do którejby ten przedmiot właściwie należeć powinien, tak jest obciążona pracą i zarzucona różnemi wnioskami i projektami do praw, że w tej krótkiej sesji prawdopodobnie nawet połowy sobie przekazanych prac wygotować nie będzie w możności. Również wniosłem, aby komisja do wypracowania prawa o policyi połowej składała się z 5 członków.

Uczyniłem to dlatego, bo mam przekonanie na doświadczeniu oparte, że im komisja składa się z mniejszej liczby członków, tym praca idzie zwawiej, a w tej Wysokiej Izbie jest jeszcze wielu członków zdolnych i pracowitych, którzy do żadnej komisji nie zostali wybrani, a którzy swoją wiedzę i pracę, dla sprawy tak korzystnej dla kraju będą mogli poświęcić.

Jednak nie będę się sprzeciwiał, jeżeli kto z szanownych posłów postawi wniosek na wybranie komisji złożonej z 7 członków.

Daleki jestem od tego zarozumienia, aby projekt mój nosił na sobie piętno doskonałości, nie jest on niczem innym, jak sumienna i uczciwa praca. Raczej go panowie uwzględnić i odesłać do komisji, któraby oczyściwszy go z możliwych błędów i niedoskonałości, jako swój elaborat jak najprędzej na stół Wysokiej Izbie złożyła. (Oklaski.)

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania?

P. Dzwonkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Dzwonkowski ma głos.

P. Dzwonkowski. Ja chciałem co do liczby członków do komisji wybrać się mających głos zabrać i wnoszę, aby komisja ta składała się zamiast z pięciu z siedmiu członków, gdyż bardzo wielu członków Wysokiego Sejmiku nie należy jeszcze do żadnej komisji.

P. Wężyk. Ja zgadzam się z tym wnioskiem.

P. ks. Sanguszek. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sanguszek ma głos.

P. ks. Sanguszek. Wnoszę, aby ta komisja składała się z pięciu członków.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc poddam pod głosowanie obydwie te wnioski. Najprzód wniosek p. Wężyka, który się zgadza z wnioskiem p. Dzwonkowskiego. Kto jest za tem, aby do tego przedmiotu wybrać komisję z siedmiu członków się składającą, zechce wstać. (Większość.) Wniosek na wybranie 7 członków jest przyjęty. Co do wyboru komisji, to może przystąpimy doń jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu, o ile nam czasu na to wystarczy. (Głosy: dziś, dziś.)

Następuje sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wydziału krajowego, względem uznania niektórych dróg za krajowe i o zaniechanie krajowej drogi Siwko-Halickiej. Sprawozdawcą jest p. hr. Bałeni.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

Paszkowski. Wysoka Izba pozwoliła komisji administracyjnej przedkładać wnioski w drodze krótszej, mianowicie wtenczas, kiedy nie zachodzi potrzeba obszerniejszego sprawozdania; takie postępowanie ułatwia o wiele czynność Izby. Upraszam więc o podobne pozwolenie dla komisji drogowej, od której mniejszej wagi sprawy będą wkrótce przedłożone Sejmowi.

Marszałek. P. Paszkowski wnosi, aby tak samo, jak komisji administracyjnej pozwolono, przedmioty mniejszej wagi przekazane komisji drogowej mogły być traktowane w krótszej drodze, tj. bez drukowania i bez osobnego rozdawania w Izbie do drugiego czytania.

P. Zyblikiewicz. Żadną miarą na to przystać nie można, bo przychodziłyby rzeczy na porządek dzienny, które nikomu nie będą wiadome.

P. Paszkowski. Takim przedmiotem jest np. prośba miasta Tymbarku, o zmianę kierunku drogi krajowej....

Marszałek (przerzywa.) Oczywiście będzie takie zastrzeżenie, jak i dla komisji administracyjnej. Na poprzedniej sesji powie się zawsze, które przedmioty przyjdą na porządek dzienny. Poddam to wszakże pod głosowanie, czy Izba udzieli takie samo pozwolenie komisji drogowej, jakie udzieliła komisji administracyjnej, a skoro Izba ten wniosek przyjmie, wtedy poseł Paszkowski, jako przewodniczący komisji drogowej, ogłosi zawsze dniem przedtem, jakie przedmioty przyjdą na najbliższem posiedzeniu. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz będę prosił p. Paszkowskiego, aby nam przedmioty mające przyjść na porządek dzienny, zawsze naprzód wyliczył.

P. Paszkowski. Zawsze to uczynię przed zamieszczeniem przedmiotów na porządek dzienny.

Marszałek. Następuje sprawozdanie komisji dla spraw drogowych. P. Badeni jest sprawozdawcą.

Sprawozdawca p. Badeni. (Czyta z alleg. XXVIII. ustęp pierwszy, o wniosku dotyczącym drogi krajowej z Dembicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia).

Marszałek. (Po przeczytaniu.) Rozprawa ogólna otwarta. (Głosy. Proszę o głos.) Zdaje mi się, że ks. Ozarkiewicz prosił o głos.

Ks. Ozarkiewicz. W sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczyło uznanja pewnych doroh za dorohy krajowej, jest w czyśli 6 skazano, szczo doroha śniatyńsko-horodeńska je dorohow krajowow kotoroj roboty pid zariadom włastej prawytworzennych rozpoczati, teper nadal prodołżatysia majut.

W tym dili podał widit powitowij śniatyńskij petycyju do Widitukrajewoho pid dniem 15ho weseńnia seho roku do czyśla 992, a to w tim namireniju, aby Wydit krajewyj predložył Wysokoj Pałati do uchwałenyja prodołżenije sej dorohy aż do dworcia śniatyńskoho koliji żeliznoj Lwowsko-Czernoweckoj.

Poneze w sprawozdanyju komisji dorohowej, o sem predmeti nema ni najmniejszoy wspomynki, dlatoho jeśm prynuždennyj skazaty kilka sliw, aby objawyty, szczo taja doroha jeśły pozistane jak teper, i krajowy i ludnosty tamosznoj ne prynese wełykoj korysty. Faktom jest, szczo doroha śniatyńsko-horodeńska utrymuje sia kosztom z fondu krajewoho, bo wydatki na niu wedla predložennoho budżetu wynosiat wze 25.000 zoł. ryńskich.

W toj czas, koły sija doroha naczala budowatysia, ne buło iszcze koliji żeliznoj lwowsko-czernoweckoj, tohda buło misto Sniatyn punktom handlu i promysłu, i dla toho tam sija doroha kińczytysia mohła, nyni ałe

Marszałek. Zwracam uwagę szan. mowcy, że teraz nie jest mowa o tej drodze, tylko o innej.

Ks. Ozarkiewicz. Ja tylko chotiljem wnesty, aby Wysoka Pałata,

Marszałek. Jeżeli szan. poseł stawia wniosek, więc jeżeli jest poparty, może pójść oddzielnie, ale z drogą w mowie będącą nie ma on żadnego związku. Prosiłbym o postawienie wniosku osobnego.

Ks. Ozarkiewicz (czyta):

Wysokij Sojm izwołył uchwałyty:

Upowazniaje sia Wydit krajewyj w dili prodołżenyja dorohy horodeńsko-śniatyńskoj aż do dworcia Sniatyn — Załuče pry koliji żeliznoj lwowsko-czernoweckoj, sprawozdanje iszcze w tečeniju sej sessiji sojmowoj Wysokoj Pałati do uchwały predložyty.

Marszałek. Ten wniosek później podam do poparcia.

P. Fihauser. Proszę o głos.

Marszałek. P. Fihauser ma głos.

P. Fihauser. W sprawozdaniu swoim zawiadania nas Wydział krajowy, że odebrał liczne

podania od rad powiatowych, dotyczące budowy dróg krajowych.

Wydział krajowy ze względu na mające się budować koleje, oświadcza równocześnie, że jako bardzo cenny materiał złożył te petycje tymczasowo do aktów. Wprawdzie z tą procedurą nie zupełnie się zgadzam, jednakowoż przeciw temu postępowaniu Wydziału krajowego nie mam nic do zarzucenia; Wydział krajowy był tego a nie innego zdania, a więc szanuję i to zdanie jak każde inne. Inaczej się rzecz ma ze sprawozdaniem komisji drogowej. Komisja drogowa powiada: że w obecnym stanie, zdaniem komisji, Wydział krajowy słuszną postawił zasadę, że na teraz nie należy projektować kosztownych dróg i ograniczyć się jedynie należy do ukończenia niektórych dróg już istniejących. Otóż z tego sprawozdania widzę, że komisja drogowa nie wglądnęła w treść owych licznych petycji, które Wydziałowi krajowemu były przedłożone, czego najlepszym jest dowodem to, że w sprawozdaniu swoim nie wspomina komisja o drogach już istniejących — gotowych. Nie zadawalnia mnie ta procedura. Wiem, że niektóre petycje, a mianowicie petycje były Wydziałowi krajowemu przesłane dotyczące dróg już istniejących; jedną z takich petycji przesłał wydział powiatu nowotarskiego do Wydziału krajowego pod datą 7. kwietnia r. b., w której uprasza, aby na najbliższej sesji Wydział krajowy przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt do przyjęcia drogi nowotarsko-piekielnickiej i czarnodunajeczko-chochołowskiej za krajowe. Jestto droga już ukończona. O gotowych drogach nie wspomina nie sprawozdanie komisji drogowej, zatem widzę z tego, że komisja drogowa zupełnie w treść petycji nie wchodziła. Otóż ta procedura zupełnie mnie nie zadowalnia, bo nie tylko sprawozdanie Wydziału krajowego, ale zdaje mi się, i wszystkie petycje od rad powiatowych wraz ze sprawozdaniem Wydziału krajowego powinny być przedmiotem zastanowienia się i ocenienia w komisji drogowej, my bowiem nie możemy wiedzieć a priori, co one w sobie zawierają, a pominąć ich nie podobna. Prawda, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swoim wypowiada zdanie swoje pod tym względem, i komisja polega na tem zdaniu.

Jestto bardzo ładnie ze strony komisji, że polega na zdaniu Wydziału krajowego i obdarza go swem zaufaniem, jednakowoż ja się z tą procedurą nie zgadzam. Wydział krajowy posiada również i

moje zaufanie, nie w tem stopniu jednak, abym nie był ciekawym, co się w Wydziale krajowym dzieje, i co się stało.

Otóż moi panowie głównie chciałem mówić o petycji wydziału powiatu nowotarskiego, podanej d. 7. kwietnia do l. 296 o przyjęcie drogi nowotarsko-piekielnickiej za krajową. Wydział nowotarski, dowiedziawszy się, że Wydział krajowy tę petycję razem z wszystkimi innymi złożył jako bardzo cenny materiał do aktów, niezadowolnił się tem, tylko przesłał powtórna petycję z datą 30. września, którą 5. października podałem; a która dziś była tutaj czytana. Aby ułatwić zrozumienie rzeczy, pozwolicie panowie że odczytam tę petycję, która jest bardzo krótka . . .

Marszałek. Proszę szanownego posła, na porządku dziennym jest pod rozprawą sprawa o drodze dembicko-tarnobrzeszkiej.

P. Fihauser. Ja prosiłem o głos w ogólnej dyskusji;—w specjalnej nie zabierałbym głosu, gdyż zamierzyłem mówić wogóle o sprawozdaniu komisji.

Marszałek. Zwracam uwagę szan. posła że tu jest ogólna dyskusja nad drogą dembicko-tarnobrzeską, a nie nad innymi lub wszystkimi drogami.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

P. Fihauser. Ale ja jeszcze nie skończyłem. Ja w ogólnej dyskusji prosiłem o głos i mam postawić wniosek odpowiedni. Sądzę że Sejm pozwoli na odczytanie tej petycji?... więc ją odczytam. (Czyta):

„Droga prowadząca z Nowego Targu do Czarnego Dunajca, a stamtąd dwoma ramionami przez Piekielnik i Chochołów do Węgier, stanowi przedłużenie w prostej niemal linii drogi krajowej czorsztyńsko-nowotarskiej i tworzy w połączeniu z nią ciężką wielkiego łuku drogowego, który się zagina dolinami węgierskich zupaństw Spizu, Liptawy i Orawy wzdłuż południowych ścian całego pasma Tatrów.

„Droga ta tworzy z drogą krajową czorsztyńską jednolitą całość, której jedna kończy się pod zamkiem Niedzica z siecią dróg

wschodnio-południowych Węgier, druga zaś dobiega w Jabłonce orawskiej do głównych gościńców węgierskich, prowadzących w dolinach rzek Orawy i Waga ku Dunajowi, a przez Beskidy do kolei żelaznych w Bielsku i Krakowie.

„W skutek położenia powiatu nowotarskiego, wciągającego się podłużnym czworobokiem w Węgry, stanowi, przerywając go z Wschodu na Zachód, droga ta najkrótszą linię komunikacyjną między przypierającymi do naszego kraju zupaństwami Spizu i Orawy, i ożywia się niepospolitym ruchem handlu przemysłowego okolic środkowo-południowych Węgier.“

Marszałek. (Przerywa.) Proszę szan. posła, gdy ta petycja przyjdzie na stół, wtenczas będzie pora mówić o niej. Teraz zaś jest mowa o drodze tarnobrzieszko-dembickiej.

P. Fihauser. Ale to jest ogólna dyskusja nad sprawozdaniem komisji drogowej i od tej według zwyczajów parlamentarnych zeznać się powinna każda dyskusja. Zresztą sprawozdanie to przesądza już dalszemu tokowi spraw, i dotyczące projekta do ustaw przesądza im także. Skoro zaś odczytanie petycji całej jest teraz niemożliwe, bo i tak dużo straciliśmy już czasu, więc nie będę go więcej marnował odczytywaniem tej petycji, lecz powiem w krótkości, o co rzecz idzie.

Wydział powiatowy nowotarski prosi w tej petycji, aby drogi obecnie powiatowe nowotarsko-piekielnicka i czarnodunajeczko-suchogórska uznane zostały za krajowe, — dziwi się Wydział jakim sposobem połowa tej drogi, która była równocześnie budowaną z funduszów konkurencyjnych, i razem utrzymywana, przejść mogła na powiat. I mnie to dziwi, i przyznam się ze tego pojąć nie mogę. Droga ta była równocześnie budowana z drogą czorsztyńsko-nowotarską, obecnie krajową. Łączy w najkrótszej linii dwa komitaty bardzo handlowe górnych Węgier, i posiada wszystkie warunki, kwalifikujące ją na drogę krajową.

Kiedy Wydział krajowy drogi na siebie odbierał, podzielił niewiem kto tę drogę na dwie równe części — 3 mile odebrał Wydział krajowy, a 3 mile oddał wydziałowi powiatowemu. Dlaczego się to stało, rzeczywiście trudno pojąć, przypuszczam jednak iż dla tego, że połowa, którą Wydział krajowy odebrał, przynosi rocznie z myta blisko 6.000 złr. druga zaś połowa tylko 1.500 złr. w. a.

Sądziłibyście panowie, że stosownie do dochodów i ciężary były rozłożone. — Bynajmniej — Wydział krajowy mając większe dochody, ma tylko dwa mosty do utrzymywania, powiat zaś 4, chociaż tylko 1.500 złr. ma przychodu. 7

Tak się rzeczy mają. Komisja drogowa, gdyby była w rzecz wglądała, byłaby się dowiedziała, że nawet w Wydziale krajowym ten wniosek został jednym głosem tylko odrzucony, a zatem ten głos jeden był decydujący i stanowiący dla komisji. Ta procedura zdaje mi się nie jest właściwą; Sejm bowiem jest na to, aby nadzorował czynności Wydziału, i niepowinien tak lekko traktować petycji wydziałów powiatowych. Z powodu więc, iż komisja niedość wyczerpała ten przedmiot, pozwałam sobie postawić wniosek następujący: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sprawozdanie niniejsze zwraca się komisji drogowej z tem poleceniem, ażeby dopiero po zbadaniu podań wydziałów powiatowych w kwestyi dróg, sprawozdanie swoje Wysokiemu Sejmowi przedłożyła.“ Ewentualnie stawiam wniosek następujący, gdyby pierwszy upadł: Wysoki Sejm raczy uchwalić.

„Poleca się komisji drogowej, ażeby podania Wydziałów powiatowych w kwestyi dróg, a mianowicie podań wydziału powiatowego nowotarskiego, zbadala i z takowych w tej kadencji jeszcze Wysokiemu Sejmowi zdała sprawę.“ Skończyłem.

Marszałek. Podam wniosek posła Fihausera do poparcia, proszę go odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta pierwszy wniosek posła Fihausera).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Wniosek jest dostatecznie poparty, więc drugiego wniosku nie podam do poparcia, skoro pierwszy się utrzymał.

P. Golejewski Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W sprawozdaniu Wydziału krajowego z propozycją uznania pewnych dróg jako krajowe, jest powiedzianem (czyta), że Wydział krajowy odebrał liczne od wydziałów po-

wiatowych podania, domagające się budowy nowych, lub uznania za krajowe dróg już istniejących. Podania te spowodowane prawdopodobnie zostały ta okolicznością, iż Wys. Sejm w roku przeszłym włożył na Wydział krajowy obowiązek, wypracowania projektu ogólnej sieci dróg, w przyszłości w naszym kraju zbudować się mających. Wydziały zatem powiatowe chciały podaniami swemi zwrócić uwagę Wydziału krajowego na drogi dla miejscowych potrzeb najodpowiedniejsze; i rzeczywiście pod tym względem podania te za bardzo użyteczny materiał uważane być mogą.

Na żądanie Wydziału krajowego rada powiatowa sądecka do nr. 2,399, jakoteż rada powiatowa brzeska w podaniu do nr. 2,714. prosiła Wydział krajowy, by roboty na drodze krajowej od Kątów do Tymowy były powstrzymane do dalszego rozporządzenia, ponieważ w roku 1866. już podało przeszło 150 obywateli z większych posiadłości, gmin i miast prośbę do Sejmu, ażeby drogę tę nie robiono, która przez lasy, dzikie zarośla, pustkowiny, gdzie nikt nie jeździ, gdzie drogi żadnej nie było, wytyczoną została.

W skutek tej petycji Sejm polecił w r. 1866. Wydziałowi, ażeby to podanie obywateli sądeckich zostało uwzględnione, ponieważ jednak Wydział wtedy nie był jeszcze odebrał dróg w zarząd, a zatem odniósł się ze stosowną prośbą d. 6. grudnia 1866. l. 5,637 do c. k. Namiestnictwa, ażeby powyższemu życzeniu petentów Namiestnictwo zadość uczyniło; tymczasem Namiestnictwo nie przychyliło się do tej prośby. Gdy Wydział krajowy odebrał w zarząd drogi w kraju od c. k. Namiestnictwa, to nienwzględnił petycji obywateli sądeckich, którą mu Sejm przekazał w r. 1866, i o której poparcie i uwzględnienie wstawiał się u c. k. Namiestnictwa, lecz dalej tę drogę budować kaze, bez żadnej korzyści dla okolicy, która sobie życzy, by drogę krajową budowano nie w górzystej, niedostępnej okolicy, ale w równinach nad Dunajcem, dlatego też przymuszony będę przy specjalnej dyskusji wniosek o powstrzymanie budowy tej drogi postawić, i żądać, by Wysoka Izba poleciła Wydziałowi krajowemu uwzględnić prośby rady powiatowej sądeckiej i rady powiatowej brzeskiej, podanej w r. 1866. do Wydziału krajowego. Tym więcej do tego jesteśmy spowodowani, że jakiś nadzwyczajny pospiech okazuje się przy tej drodze.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego w 3. ustępie na końcu jest powiedziane: w roku żatem przyszłym przedewszystkiem następujące roboty podjętemi być winne:

Wykończenie dwumilowej przerwy na drodze sądeckiej od Tymowy do Kątów; z tego wyplywa, że w r. 1870. ta droga budowaną będzie; lecz w Czasie d. 2. lipca zamieszczone jest obwieszczenie, że celem zabezpieczenia robót ziemnych, na budować się mającej drodze krajowej słotwińsko-brzesko-sądeckiej od Tymowy do Kątów w d. 6. lipca odbędzie się licytacya w wydziale rady powiatowej brzeskiej, zdaje się przeto, że ktoś wydziałowi krajowemu robi niespodziankę i rokiem pierwszej buduje drogę, niezważając na to, że Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu oświadczył, że dopiero w r. 1870. budowę tej drogi przedsięwziąć zamierza. (Wesołość.)

Marszałek. Mnie się zdaje, że jak będziemy na raz rozprawiać o wszystkich drogach w kraju, to nie przyjdzie do żadnego rezultatu.

P. Golejewski. Ponieważ ks. Marszałek dał mi nagane, to muszę oświadczyć, że jestem w swoim prawie mówienia o wszystkich drogach, i stawiam wniosek o powstrzymaniu budowy tej drogi.

Marszałek. Ten wniosek po ogólnej rozprawie przyjdzie do poparcia, bo teraz nie możemy uczynić tego dla wniosku p. Fibausera.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewasz ma głos.

P. Gniewosz. Wątpliwość, czy może być rozpoczęta rozprawa ogólna nad wnioskami komisji, powstała z tego powodu, ponieważ sprawozdanie komisji nie zostało w całości odczytane. Wniosek komisji podnoszę właśnie do ogólnej sprawy drogowej i przypuszczam zatem, że będzie w ogólności o drogach krajowych mowa. Wątpliwość, czy mają być tylko uwzględnione wnioski przez Wydział krajowy postawione co do szczególnych dróg, czy też ogólnie całe gospodarstwo co do dróg krajowych ma być przedmiotem rozprawy, ta wątpliwość była podniesioną w komisji drogowej. Albowiem nie mogła komisya przyjsć do właściwego przekonania swego zakresu działania, ponieważ z jednej strony sprawozdanie Wydziału krajowego o prowadzeniu administracyi dróg krajowych odesłane zostało do komisji budżetowej a znowu z drugiej strony sprawozdanie Wydziału

krajowego, które służy za podstawę niniejszego sprawozdania, odwołuje się do ogólnego zarządu drogami krajowymi, co znowu nie było komisji komunikowanem. Ja sędzę przeto, że przy jeneralnej debacie można poruszyć cały przedmiot dróg krajowych i poddać krytyce całe gospodarstwo drogowe, jako ważna gałąź gospodarstwa krajowego; dlatego proszę ks. Marszałka o zarządzenie dalszego przeczytania wniosku komisji drogowej.

Marszałek. Pierwszy wniosek komisji jest specjalny, drugi także, ponieważ się tyczy uznania pewnych dróg za krajowe. Później dopiero nastąpi inny punkt w sprawozdaniu, nad którym będzie rozprawa ogólna o drogach krajowych możebną.

P. Guńewosz. Ja sędzę, że specjalna rzecz może się wysnuwać z ogólnego wniosku.

Marszałek. Jeżeli się Wysoka Izba zgadza na to, to poddam pod głosowanie, czy specjalna część sprawozdania komisji ma przyjść pod rozprawę później, a przedtem czy ma być dyskusja ogólna i czy zatem całe sprawozdanie ma być naraz odczytane.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Ja sędzę, że nie możemy przystąpić do dyskusji specjalnej, dopóki nie będzie przeprowadzona dyskusja ogólna. Dyskusja ogólna tyczy się wszystkiego co w samym sprawozdaniu jest zawarte, a przedmiotem sprawozdania jest uznanie pewnych dróg za krajowe lub nie. Więc dopiero po przeczytaniu całego sprawozdania rozpocząć się może dyskusja ogólna. W tej dyskusji ogólnej ma każdy prawo do stawiania wniosków, dotyczących się przedmiotu zawartego w sprawozdaniu, lub też odnoszących się do innych, choć tam nie zawartych; a dopiero po postawieniu wniosków zaczyna się dyskusja szczegółowa.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Zaprzeczyć muszę tutaj twierdzeniom p. Skrzyńskiego, gdyż w ogólnej dyskusji żadnych wniosków innych stawiać nie można, jak tylko wnioski o odroczeniu lub przejście do porządku dziennego. Żadnych innych wniosków nie można stawiać. Wprawdzie przedmiotem obrad

są drogi w ogóle, jednakowoż podług porządku przyjętego przez komisję, jest nasamprzód droga dembicko-tarnobrzeska. Ja niechęć nikomu narzucać, ale takie jest moje przekonanie. Gdy się załatwi sprawa drogi tarnobrzeskiej i dwie inne uchwały, natenczas komisja nareszcie występuje z ogólnym projektem i w końcu mówi: „Z powodów etc. . . . Wydziałowi krajowemu polecić“ primo, aby Wydział krajowy to i to itd. zrobił. Zdaje mi się, że tu będzie obszernie pole do dyskusji i do stawiania wniosków innych, ale tak jak p. Skrzyński mówi, przy terażniejszej ogólnej dyskusji, to być nie może.

P. Sapięha. Proszę o głos.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

P. Gołejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Ja tak rozumiałem kwestję jak p. Zyblikiewicz, że tu jest jedna dyskusja specjalna, a potem przyjdzie przedmiot ogólnej uchwały. Jeżeli Izba zawołuje, aby wszystko razem wziąć pod obrady, natenczas tak postąpimy.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Według regulaminu powinna być najprzód rozprawa ogólna nad całą przedstawioną przez komisję sprawą i wszystkimi jej wnioskami, a dopiero następnie po jej ukończeniu rozprawa szczegółowa na każdym oddzielnie wnioskiem komisji. W danym razie jest to tem więcej konieczne, iż uchwała Izby co do wniosków komisji względem szczegółowych dróg, może już przesądzić wszelkie poprawki i uchwałę nawet nad ostatnim wnioskiem komisji, dotyczącym się całego przedmiotu, a znajdującym się na końcu jej sprawozdania. Więc wnoszę, aby odpowiednio regulaminowi była najpierwej rozprawa ogólna nad całością przedmiotu, a potem dopiero szczegółowo nad pojedynczymi wnioskami komisji. Pod tym zaś względem p. Zyblikiewicz ma zupełną słusność, że przy ogólnej rozprawie mogą być stawiane tylko wnioski o odroczenie i przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisji, zaś poprawki, dodatki lub zmiany pojedynczych wniosków komisji, stawiane być mogą przy szczegółowej rozprawie.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Zdaje się, że wśród licznych i nader ważnych zajęć, wypadł nam z pamięci zupełnie regulamin. W danym razie jak obecny, określiła jasno jak należy postąpić §. 43. (czyta): „Jeżeli wniosek składa się z kilku części, nastąpi najpierw rozprawa ogólna nad całością przedmiotu, a następnie specjalna nad pojedynczymi częściami.“

„Po skończonej ogólnej rozprawie nastąpić może głosowanie tylko nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego lub odroczenia.“

„Jeżeli wykaże się podczas rozpraw, iż sprawozdanie nie jest wyczerpujące, może takowe być odesłane komisji dla uzupełnienia.“

Otóż gdy tu właśnie wnioski składają się z kilku części, potrzeba było całe sprawozdanie odczytać, nad całym sprawozdaniem dyskusję przeprowadzić, a potem do rozprawy specjalnej przystąpić. Przy wotowaniu bez dyskusji ogólnej mogłoby tak wypaść, że przyjąwszy jedną zawotowanie drugiej byłoby wykluczone, w skutek tej poprzedniej decyzji, a właśnie w rozprawie ogólnej mogą mieć pojedynczy mowcy zamiar udowodnić większe dla kraju lub okolicy korzyści z tego duktu, o którym w sprawozdaniu wzmianki nie ma. Niepotrzebujemy więc ani głosować, ani decydować jak sobie postąpić mamy. tylko odnieść się do §. 43. regulaminu, który zawiera bardzo jasny przepis traktowania sprawy.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusji formalnej.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji nad kwestyą formalną. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Sapięha ma głos.

P. Sapięha Adam. Mnie się zdaje, że jeżeli sobie przypomniemy naszą uchwałę z roku zeszłego, to nie nam innego nie pozostanie, jak tylko przejść do porządku dziennego nad tem całym sprawozdaniem, a raczej polecić komisji, aby stosownie do przeszłorocznej uchwały nam przedłożyła sprawozdanie.

Przeszłego roku, decydując nad rozmaitemi drogami, przyszedliśmy do tego przekonania, że rzecz tak się prowadzić nie da, że aby decydować czy robić czy naprawiać drogi, trzeba nam mieć ogólny

obraz wszystkich potrzebnych dróg w kraju, i dopiero potem będzie można decydować.

Cóż robi komisya? komisya nam od razu do dyskusji ogólnej przedstawia drogę pewną i powiada nam: Uchwalcie drogę Dembicko-Tarnobrzeską za krajową drogę; a my nie wiemy, czy uchwaliliśmy jedną drogę, nie braknie nam funduszków na drogę inną, która może być ważniejszą od tej uchwalonej; nie twierdzą, ażeby tak było, ale twierdzić tak wolno.

Mojem zdaniem komisya powinna zadość uczynić uchwałą przeszłorocznego Sejmu i nam najpierwej przedłożyć projekt sieci ogólnej dróg krajowych, a potem wskazać, czy te wszystkie drogi są potrzebne jako drogi krajowe? czy są na to fundusze? i na które drogi fundusze te pierwszej, a na które później obrócić należy? Izba tak rozumiała, uchwalając przeszłego roku, i nie przystąpiła do załatwienia pojedynczych dróg, nie chciała decydować o poszczegółowych drogach, nie widząc całości.

Ja stawiam wniosek, byśmy sprawozdanie zwrócili do komisji z tą uwagą, by się zastosowała i postąpiła sobie wedle zacytowanej uchwały przeszłorocznej, która brzmi:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, przedłożyć na najbliższej kadencji projekt do sieci „najpotrzebniejszych dróg krajowych, oraz plan „pożyczki krajowej, przeznaczonej wyłącznie na „budowę tychże dróg.“

Marszałek. Ten wniosek przyjdzie do poparcia i pod głosowanie, aż dopiero kiedy rozstrzygniętą zostanie kwestya właśnie dyskutowana co do formalnego traktowania, czy sprawozdanie komisji wziąć jako całość, i nasamprzód nad całością rozprawiać, czy nie?

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. Już dyskusya zamknięta, ostatni mowca już mówił.

Głosy. P. Gross prosi o głos jako członek Wydziału.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ja muszę przedewszystkiem powiedzieć, że obowiązek, jaki żąda książę Sapięha

nie może się tyczyć komisji, tylko może się tyczyć Wydziału krajowego. Uchwala bowiem Wysoki Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu tę czynność. Wydział krajowy projektu tej sieci nie może jeszcze przedłożyć i przedstawił to Wysockiej Izbie, z jakich powodów sieć ta ukończoną być nie mogła.

Marszałek. Przepraszam, tu chodzi jedynie o formalne traktowanie; gdy o wniosku pona Sapięhy będzie mowa, w ten czas poseł będzie mógł zabrać głos.

P. Gross. To co mówię odnosi się do formalnego traktowania; chodzi mi o to, bym dowiedział, że wniosek księcia Sapięhy nie może mieć miejsca z powodu . . .

Marszałek (przerwywa). Później o tym wniosku będzie mowa. Teraz zaś poddam pod głosowanie, czy ma być cały wniosek komisji wzięty jako jedna całość, czy tak jak komisja proponuje na kilka części rozdzielony i poddany pod rozprawę? Kto za obradami nad całością, zechce wstać. (Powstają. Większość). Jest przyjęty.

Sprawozd. B adeni (zaczyna czytać załeg. XXVIII. sprawozdanie o II. wniosku Wydziału krajowego).

P. Potocki Adam. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania; kto jest za uwolnieniem od czytania, zechce wstać. (Powstają.) Jest większość. Rozprawa ogólna nad całością sprawozdania otwarta.

P. Gross. Wydział krajowy nie był w stanie dokonać poleconego sobie ułożenia projektu sieci dróg, raz głównie z tych powodów, że nie miał organów, któreby się mogły być zająć tą sprawą. I to nadmienić tu muszę, że na ten cel ze strony Wysockiej Izby przeszłego roku żaden fundusz nie był wyznaczony, a zatem roboty te służbą zwykłą dokonane być musiały. Wiadomo panom, że dopiero w kwietniu bieżącego roku zaprowadzoną została służba drogowa krajowa, jakoteż i organizacja tejże. Otóż inżynierowie nowo przybyli, nie mając dokładnej wiadomości o stanie istniejących dróg, musieli się zaraz z początku wziąć do reparacji dróg, przez lata długie zaniedbanych,

i rzeczywiście zajęcie się tem na wielkich przestrzeniach, jakie inżynierowie mieli sobie przydzielone, uniemożliwiło wypracowanie projektu takiej sieci dróg krajowych. Otóż z tym tłumaczeniem wystąpił Wydział krajowy przed Wysokim Sejnem. Jednak zadał sobie pytanie, czy w tym razie, gdy projekt sieci nie mógł być dokonany, ma Wysockiej Izbie przedłożyć projekta do wykonania niektórych przynajmniej dróg, i postawił tę zasadę, że tylko te drogi, które już są rozpoczęte, nie zaś te, które do przyszłej sieci drogowej należeć będą, jako drogi krajowe uznane być mają, i że przedewszystkiem te drogi wziąć należy w roboty na ten rok, pomimo tego, że projektu sieci nie ma, bo naturalna rzecz, że drogi te już są w tej ewentualnej sieci zawarte. Otóż przedstawił tu do uchwały wykończenie drogi debicko-baranowskiej, jako drogi, która dalej budowaną być powinna, a to nie z tego powodu, żeby te drogę przedłużyć i wykończyć, ale głównie dlatego, że, jak panom wiadomo, droga ta budowaną była przez komitet powodziowy, i wymaga, aby raz rozpoczęta, była ukończoną jak najrychlej, bo jeżeli nie będzie ukończoną, a mianowicie jeżeli nasyp ziemny nie będzie wyszutrowany, to zupełnie zepsuje i zniszczy się, tak że pieniądze na nią dotychczas wydane, zupełnie zmarnieją. Z tego więc powodu uznał Wydział krajowy za stosowne, aby Wysokiemu Sejmowi zalecić budowę tej drogi. Również zaleca budowę drogi żółkiewsko-mostyńskiej. Co się tyczy tej drogi, to liczne petycje, które wykazują konieczność tejże i jej potrzebę, spowodowały Wydział krajowy do proponowania przedłużenia tej drogi Wysokiemu Sejmowi. Uczynił to głównie dlatego, aby przedewszystkiem wola Wysockiej Izby w tym względzie się objawiła, aby Wydział krajowy mógł powziąć tę pewną wiadomość, któredy ta droga prowadzoną być ma, gdyż stanąwszy w Mostach jest potrzeba, aby oznaczyć, czy ta droga ma dalej być ku Sokalowi czy Beżowowi prowadzoną. Wniosek ks. Adama Sapięhy, który odseła wszystkie projekta do komisji napowrót, jest z tego powodu niemożliwy, panowie. ponieważ on do niczego nie prowadzi, bo tu jest wyraźnie napisanem, że projektu sieci takich dróg nie mamy jeszcze i nie mogliśmy go wygotować. Rozumiałbym, gdyby ks. Adam Sapięha był postawił wniosek nad całym projektem przejścia do porządku dziennego, ale zwrócić komisji i dodać, żeby ona w kilku dniach wyrobiła projekt sieci.

której przez cały rok wyrobić nie można było, to zdaje mi się jest niemożnością. Co się tyczy obliczenia funduszów, to w tym względzie na pytanie, czy fundusze są dostateczne, oczywiście komisya budżetowa najlepiej będzie mogła odpowiedzieć, bo pojedyncze pozycje są oznaczone. Ja wystąpiłem tylko przeciw żądaniu, aby wniosek odesłać napowrót do komisji i proszę panów, abyscie zechcieli stanowczo zdecydować, co zrobić z wszystkimi wnioskami, do których panowie dodalibyście i wnioski, które pojedynczo jeszcze wypadną i które tej komisji będą mogły być przekazane. Ja nie mogę odpowiedzieć teraz pojedynczym panom, którzy zarzuty robili Wydziałowi krajowemu z czynności co do dróg krajowych, a to z tego powodu, że nie mam na teraz dostatecznych materiałów pod ręką. Co do drogi brzesko-sądeckiej, muszę oświadczyć, że buduje się ona na podstawie upoważnienia Sejmu danego Wydziałowi krajowemu; p. Fihauserowi zaś odpowiadam, że takie prośby zewsząd nadsyłane mogą i muszą w całość zebrane służyć za podstawę do wypracowania projektu sieci dróg krajowych, a wyrażenie użyte w sprawozdaniu, że są cennym materiałem, którego Wydział krajowy użyje, nie jest śmiesznością ani ironią, lecz rzeczywistością, tj. one są podstawą projektu sieci wyrobić się mającej. (P. Fihauser prosi o głos.) Ja przy sposobności będę jeszcze później w tym przedmiocie prosił o głos.

Marszałek. P. Fihauser prosi o głos.

P. Fihauser. Ja tylko prosiłem o głos, aby odpowiedzieć p. Grossowi. On tłumaczy moje słowa w ten sposób, że ja mówiłem je z ironią. Zastrzegam się przeciw takiemu tłumaczeniu, i oświadczam najuroczyściej, że użyłem ich w tem samem znaczeniu, w jakim ich Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu użył, — to jest bez żadnej ironii — tyle tylko miałem powiedzieć.

Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ja się muszę zastrzedz przeciwko twierdzeniu p. Grossa, jakoby Sejm powziął uchwałę przy drodze brzesko-sądeckiej, ponieważ Sejm w r. 1866. d. 26. listopada do l. 48 uchwalił, że oddaje tę petycję Wydziałowi krajowemu do zbadania i do możliwego uwzględnienia. Wydział uwzględnił ją i Wysokiemu Namiestnictwu w r. 1866. pod liczbą 5,637 oddał. Było życzeniem Sejmu, aby prośbie petentów zadosyć uczy-

nionem było; z tego widzimy, że Sejm inaczej sprawę tę rozstrzygnął, niż jak p. Gross powiada. Dalej zrobiono tutaj uwagę, że żadnych funduszów nie było. Funduszów nie było, ale inżynierowie byli już mianowani a nie mieli się czem zatrudniać; co się tyczy konduktorów, to tych nie rozumiem, bo o żadnych konduktorach w ustawie drogowej nie ma wzmianki. Ale ponieważ Wydziałowi krajowemu podobało się zrobić na własną rękę instrukcję dla służby drogowej i rady powiatowe od wszelkiego udziału odsunąć, ponieważ tylko przez swoich inżynierów chciał wszystko zrobić, którzy po kraju jeździli i swoje sprawozdania Wydziałowi krajowemu przedkładali, to nie dziwnego, że nie ma dotąd projektu sieci dróg krajowych.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Komisya drogowa nie mogła się zastanawiać nad czem innem, tylko nad tem, co jej przedłożonem było. Ponieważ nie było przedłożonego projektu sieci dróg krajowych, dlatego nad tem zastanawiać się nie mogła, i dlatego nie jestem za wnioskiem ks. Sapięhy, aby wszystko odsyłać napowrót do komisji drogowej, bo to byłoby bezpożyteczne i odwlekałoby tylko sprawę; lecz z drugiej strony nie pojmuję, dlaczego komisya drogowa, która tak trafnie zażądała najprzód przedłożenia sieci drogowej, gdyż tylko na podstawie takiego przedłożenia sieci moglibyśmy rozstrzygać o sieci i ostateczne wnioski w tym względzie stawiać, mimo to przystąpiła do zaprojektowania dróg poleconych Wysokiemu Sejmowi, dróg zupełnie nowych. Nie idzie tu wszakże o rozpoczęcie nowych dróg, tylko o dokończenie dawniej rozpoczętych.

Pominięcie uchwały sejmowej przez Wydział krajowy — przyznaję, da się usprawiedliwić, bo Wydział nie mógł może wszystkie sprawy pokończyć, i ja zabieram głos nie z tego powodu, tylko dlatego, aby przeciwko temu motywum, które podano przez Wydział, a które komisya uznała, protest założyć; zabieram głos przeciwko motywowi, że powstają dziś coraz nowe projekta dróg żelaznych, że jeszcze nie wiedzieć, jakie drogi uznać za potrzebne, jakie budować. Tego motywum pominać milczeniem nie możemy. Wszak moglibyśmy na każdej sesji sejmowej takie odpowiedzi dostawać na nasze uchwały, bo nigdy sieci kolei żelaznych nie będą stanowcze, a w takim razie nigdy byśmy do tej sieci dróg nie doszli. Gdy przeszłego

roku na wniosek komisji budżetowej uchwalił Sejm zaprojektowanie sieci, to miał na uwadze te koleje żelazne, które już są, i te które w bliskiej przyszłości będą. Należy drogi budować podług dzisiejszej potrzeby. Nikt nie może wiedzieć, jakie będą koleje i nikt nie może przewidzieć, jaki obrót prąd handlowy w kraju weźmie. Na podstawie tego, co jest, można było bardzo łatwo projekt sieci dróg krajowych przedłożyć. To nie jest powód, aby go nie przedkładać. Taka jedna lub druga droga nie jest bardzo długa, i możemy się zgodzić na jej wybudowanie, choć w kilka lat później okazałaby się potrzeba jej zaniechania, jak tego mamy dowód w tem, że już jest wniosek na zaniechanie jednej drogi krajowej. Nic nie mam przeciw tym drogom w szczególności, które komisja projektuje. Gdybyśmy wszakże mieli sieć dróg potrzebnych, toby się może okazało, że te drogi należą do tych, które są najmniej potrzebnymi. Przytoczę tylko jeden przykład, oto między Przemyślem a Pilznem jest mil 20 a na tej całej przestrzeni nie ma ani jednej mili drogi, któraby łączyła odleglejsze części kraju z koleją żelazną. To samo mamy między Przemyślem a Lwowem; między Mościskami a Samborem, gdzie w okolicy są bogate pokłady nafty i mnóstwo innych płodów wywozowych, i handel jest wielki, nie mamy żadnej drogi, pomimo że okolice te są oddalone od kolei żelaznej o mil kilkanaście, i to drogi uciążliwej, bo górzystej. Nie będę stawiał pojedynczych wniosków, tylko biorąc za podstawę uchwałę Sejmu, będę przy pojedynczych projektach za tem, żeby nowych dróg nie budować, dopóki wzmiarkowany projekt sieci dróg przedłożony nie będzie. Te drogi, które faktycznie są rozpoczęte, których zaniechanie straty przyniesłoby mogło, te dokończyć pozwalam. Ale co do innych dróg całkiem nowych, to ja za nimi samiemnie głosować nie mogę.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przeto rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. B a d e n i. Muszę się oświadczyć przeciwko wnioskowi p. Fihauzera dążącemu do odesłania tej całej sprawy nazad do komisji, ponieważ mam przekonanie, że gdyby ta rzecz do komisji odesłana była, to komisji musiałaby Wysokiej Izbie to samo przedłożyć, co dziś przed-

kląda. Chcąc usprawiedliwić wniosek komisji, muszę Wysokiej Izbie wyluszczyć zapatrywanie komisji w tej sprawie. Punktem wyjścia komisji była rzeczywiście uchwała Wysokiej Izby orzekająca, że Wydział krajowy ma przygotować i na najbliższej sesji przedłożyć projekt sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych. Uchwałę tę tak zrozumieliśmy, że Wysoka Izba pragnie mieć nie tylko wzgląd na ważność i potrzeby jednej lub drugiej drogi, ale i pogląd porównawczy na potrzebę względną dróg pewnych; zrozumieliśmy, że Wydział krajowy zechce mieć równocześnie odpowiedź nie tylko na kwestyę, czy ta lub owa droga jest potrzebna, ale i odpowiedź na względną nagłość jednej drogi od drugiej, to jest, która z tych dróg zasługuje na pierwszeństwo, w jakiej kolei mają być budowane, bo niewątpliwie wszystkie drogi dla szczupłości funduszu krajowego razem budowane być nie mogą. To była zasada i idąc za tą zasadą projektu ogólnej sieci drogowej, musieliśmy się wystrzegać stawiania wszelkich wniosków.

Wszelako od tej reguły postanowiliśmy zrobić dwa wyjątki. Wyjątki te postawiliśmy przy takich drogach, które już dziś się budują znacznym nakładem funduszu krajowego, a na teraz nie mają charakteru dróg krajowych, i nie mają tytułu prawnego, że są drogami krajowymi. Według ustawy bowiem drogowej drogami krajowymi są te, które już dawniej jako takie istniały, lub które ustawa krajowa za takie uznała. Otóż dróg tych dotąd niema więc i dawniej być nie mogły, a i ustawy krajowej o nich także nie ma. Jest to rzeczywiście względem bardzo ważny, fundusze bardzo znaczne krajowe zostały na te drogi wyłożone, i gdyby dziś która gmina zażądała, aby jej był oddany zarząd pewnej przestrzeni tej drogi, np. dembicko-tarnobrzeskiej w obrębie tej gminy leżącej, to Wydział krajowy nie miałby prawnej podstawy odmówienia gminie zarządu drogi, na którą już tak znaczne fundusze wyłożono, i dysponowania funduszami krajowymi. Tytułu zatem prawnego tym drogom brakuje. Brakuje im także charakteru dróg krajowych. Według uchwały zasadniczej Wysokiej Izbie, jako drogi krajowe mają być uważane takie drogi, które służą interesom całego kraju tj. — jak powiada uchwała — które łączą znamienitsze miejsca kraju między sobą albo łączą znamienitsze miejsca z drogami wodnymi szosami, kolejami, albo zagranicą.

Przy dwóch tych drogach, o których są wnioski przedłożone, komisya takiego charakteru na teraz, żadnym sposobem znaleźć nie może.

Ani Wielkie Mosty, ani Tarnobrzeg nie są z natury rzeczy takimi miejscami ostatecznymi, do których droga prowadząca, miałaby mieć charakter krajowy. Należy je doprowadzić do punktu takiego, jakiby im mógł ten charakter krajowy nadać. Znaleźliśmy punkt taki na stosunkowo małą odległość, do którego zwyczajnym nakładem z funduszu krajowego droga może być wybudowana. Dlatego z tych dwóch dróg postanowiliśmy zrobić wyjątek i dlatego te dwie drogi do uchwały Wysokiej Izby przedkładamy.

Marszałek. Był wniosek p. Fihausera i p. Sapięhy, aby przedmiot ten zwrócić do komisji, Ponieważ ten wniosek jest odraczający, przeto postawię go teraz po zamknięciu dyskusji ogólnej pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość). Upadł. Przystąpimy do specjalnej debaty.

Sprawozdawca p. B a d e n i. Tytuł i wstęp przeczytam na końcu. (Czyta z Alleg. XXVIII. art I. ustawy o drodze dębicko-tarnobrzeczko-nadbrzeskiej.)

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. G r o s s. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. G r o s s. Komisya wyjaśniła i uzasadniła ważność tej drogi i potrzebę budowy tak dokładnie, że w tym względzie nic dodawać nie pozostaje. Jest wszakże jedna rzecz, która podnieść zamyslałem, tj. kwestya że komisya w swoim sprawozdaniu powiedziała o prawnej własności tej drogi, i p. referent sam tę kwestyę poruszył. Chodzi o to, abyśmy przedewszystkiem chociażby tylko w dyskusji, kwestyę, tę wyświecili — jakim sposobem staje się jakakolwiek droga, drogą krajową, ponieważ w tym względzie rozmaite istnieją tłumaczenia. I tak widzieliśmy, że na przeszłorocznej sesji sejmowej jedna droga krajowa stała się drogą krajową dlatego, iż wyjęta została z dróg gminnych wprost przez ustawę krajową; drugą rzeczą jest, że niektórzy odwołując się do §. 7. ustawy drogowej, są tego przekonania, że koniecznie z władzami politycznymi i wojskowymi przed uznaniem drogi jako krajowej pertraktacje odbywać się mają. Otóż aby rzecz była

raz już wyjaśnioną, poruszam tę kwestyę i objawiam zdanie, że ustawa w Sejmie uchwalona jest dostateczną, ażeby droga jakaś stała się drogą krajową, albowiem §. 23. ustawy drogowej mówi: ustawodawstwa stanowi o potrzebie budować się mającej drogi, a zatem uznanie drogi jako krajowej jest nie czem innym jak tylko wyrażeniem opinii Wysokiego Sejmu, że chce, ażeby pewna droga była budowaną kosztem krajowym i za drogę krajową uznaną, to zaś ażeby przedtem Wydział lub wnioskodawca pertraktował o to z politycznymi i wojskowymi władzami, jest niepodobieństwem, bo pytam się jakim sposobem każdy z pojedynczych posłów mógłby stawiać wnioski na uznanie drogi za krajową, chyba wtedy gdyby pertraktację przeprowadził z władzami wojskowymi i politycznymi? Gdyby przyszło do tego, że Wysoki Sejm nie przyjmuje kierunku pewnej drogi tylko oznacza drugi, więc uchwała niemogłaby być powzięta, bo pertraktacja nie nastąpiła? Otóż ja jestem zdania, że dostateczną jest, i Sejm może bez tych pertraktacji uchwałę powziąć; bo cóż się dzieje następnie? Uchwała Sejmu musi pójść do sankcyi, nim sankcya nastąpi Rząd jest w stanie rozebrać wszystkie ztąd wypływające i możliwe okoliczności i wten czas udzieli lub nieudzieli sankcyi; więc wpływ czyli ingerencya Rządu jest dostatecznie tym sposobem zachowana, i nie zachodzi wątpliwość, że ustawą musi być taka droga jako droga krajowa uznana. Zresztą §. 7., do którego zdania niektórzy się odwołują, nie tyczy się uznania drogi za krajową, tylko zakładania jej, to jest aktu niejako technicznego, który to akt wymaga porozumienia się z władzami politycznymi i wojskowymi ale nie co do szlaku drogowego, tylko co do kierunku; więc w takim razie Wydział krajowy, jeśli uznanie takiej drogi nastąpi jest w możności trasować tę drogę i porozumieć się następnie z temi władzami, jakie są do tego powołane, tj. będzie mógł pertraktować z władzami politycznymi i wojskowymi.

Podniosłem tę kwestyę dlatego, ażeby praktyka w tym względzie była pewną i sądzę, niestawiając wniosku żadnego, że każda droga może się stać drogą krajową — przez powziętą uchwałę ustawy w Sejmie, która jako taka do najwyższej sankcyi przedłożoną być powinna.

P. G n i e w o s z. Nie mogę się zgodzić na zapatrywanie szanownego p. Grossa, jeżeli zważę

ustawę drogową. Według ustawy musi zaraz taka droga przechodzić w zarząd Wydziału krajowego i fundusze kraj musi dawać, pomimo że droga nie jest wykonaną jeszcze ani zrobioną. Ja nie uważam aby była dostateczna ustawa, która powiada, „że daje się pozwolenie budowania drogi od tego do tego krańca“. Tylko sędzę, że ustawa ta powinna także wskazywać i w sobie zawierać kierunek i linię. Jak może Sejm obradować nad projektem, którego nie było sposobności znać i przedłożyć Sejmowi. A osobliwie przychodzą tu kwestyę finansowe. Czy wtedy Sejm może się zapuszczać w uchwały, nie znając kosztów — jakie za sobą pociągają. Sędzę, że przy tak ważnym akcie jakim jest uchwalenie ustawy, nie może Sejm powziąć uchwały dorywczo, aby potem się okazało, że Sejm uchwalił ustawę, która nie może być wykonaną; dlatego sędzę, że zawsze, jeżeli nie zupełnie sprawdzone przedłożenie projektu, to przynajmniej w ogólności obliczenie kosztów jest niezbędne, aby mógł Sejm orzec, które drogi za krajowe mają być uznane.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?
(P. Skrzyński prosi o głos.)

P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Przypnę, iż formalność nie została dopełnioną, ta formalność, o której sprawozdawca mówił, iż jest potrzebną, aby drogę Dębicko-Tarnobrzeską uznać za krajową. Ale w rzeczy samej już Sejm zeszłego roku chciał ją mieć i uchwalił, że ta droga ma być wliczoną między drogi krajowe. To więc co dzisiaj nam proponuje komisya i Wydział, to jest dopełnieniem formalności i nie przeciwko temu nie mam. Ale tam była mowa o drodze z Dębicy do Tarnobrzegu. O tem mówić nie chcę. Ale jestem przeciw temu, aby już dzisiaj nową drogę z Tarnobrzegu dalej do Nadbrzezia jako krajową uchwalić.

Wprawdzie w sprawozdaniu komisyi nawet nie bardzo to przekonywująco wypowiedziane. Czy to tak jest zbawienna rzecz, dostać się do Nadbrzezia? Sprawozdanie mówi, że Nadbrzezie to jest na granicy; przecież i Tarnobrzeg jest na granicy. Jeżeli zaś to Nadbrzezie ma być ważniejszym punktem dlatego, że jest ku Północy wysunięte i na drodze handlowej leży, to mnie się zdaje, że to miejsce, które leży między dwiema drogami wodnymi, to jest między Wisłą a Sanem,

nie jest tak ważnem, aby do tego miejsca potrzeba było umyślną drogę krajową prowadzić, bo jeżeli co idzie tam, to idzie drogą wodną, a nie mурowaną. Dalej jeżeliby już i na to przystał, co tu twierdzi komisya, ale najmniej nie udowadnia, że to Nadbrzezie jest bardzo ważne, to jeszcze mamy drugi projekt na mapie zakreślony, projekt drogi z Rzeszowa do Niska. Nie widzę przyczyny, dla czego aż z dwóch stron mamy dążyć do tego miejsca. Dla tego nie ma dowodu, że to jest tak bardzo potrzebne, aby budować dalej drogę od Tarnobrzega do Nadbrzezia, więc z konsekwencyi będę stawiał wniosek, aby drogę z Dębicy do Tarnobrzegu uznać jako krajową, co już zostało i zeszłego roku właściwie zrobionem, a dziś tylko dla dopełnienia formalności postawionem, ale oświadczam się przeciwko prowadzeniu jej dalej aż do Nadbrzezia.

Marszałek. Czy szanowny poseł stawia to jako wniosek?

P. Skrzyński. Stawiam.

Marszałek. Poddam ten wniosek do porarcia.

P. Skrzyński (czyta swój wniosek).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (9 posłów wstaje.) Jest tylko 9 popierających, więc wniosek nie poparty. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni. Chociaż wniosek niepoparty, to sędzę, że będę tak szczęśliwym, iż dwoma słowami usunę wątpliwości p. Skrzyńskiego.

W Tarnobrzegu nie masz komory ani na tej, ani też na przeciwnej stronie w Królestwie Polskiem, zaś komora austriacka jest w Nadbrzeziu, a moskiewska w Sandomierzu. Dla tego nie mogliśmy drogę kierować tam, gdzie nie ma przejścia. Co do uwag p. Grossa, to nie postawił on żadnego wniosku, i byłbym wolen od dawania wyjaśnień. Zdaje mi się wszakże, iż najlepszą drogą dla dopięcia zamierzonego celu byłaby ta, aby Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt interpretacyi tyc paragrafów ustawy, które wzniecają wątpliwości.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. P. sprawozdawca zechce odczytać art. I.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta art. I.).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta art. II.).

Marszałek. Rozprawa otwarta; nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego następu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta tytuł i wstęp).

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce wstać. (Większość.) Tytuł przyjęty.

P. Hönigsman. Prosimy o trzecie czytanie.

Marszałek. Jest wniosek o trzecie czytanie. Kto jest za tem, aby trzecie czytanie teraz przedsięwziąć, zechce rękę podnieść. (Większość.) Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu.

Następuje ustawa druga.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta z alegatu XXVIII. art. I. ustawy o drodze z Żółkwi do Krystynopola).

(Po przeczytaniu.) Może by zaraz przeczytać i podanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, wniesione dziś przez p. Polanowskiego?

(Czyta):

„Wysoki Sejmie!

„Jeszcze w roku 1862. przedłożyła Izba handlowa i przemysłowa na dotyczące wezwanie Wysokiego Wydziału krajowego zdanie swoje, w których kierunkach założenie nowych gościńców byłoby do życzenia pod względem przemysłu i handlu.

„W sprawozdaniu tem nie pominęła izba i obwód Żółkiewskiego, który będąc pod względem komunikacji więcej upośledzonym od innych obwodów, wymagał już to rychłego wykończenia budowy rozpoczętej dróg do naturalnych swych kończyn nie doprowadzonych, już to założenia

nowych, dla handlu wywozowego niezbędnych szlaków, któremi by wywozić można bogate plony obwodu. Izba atoli wymieniając w swoim projekcie kilka kierunków, nie wspomniała o nader ważnej dla handlu drodze z Jarosławia do Bełża i Sokala, nie dlatego, żeby ważność tego kierunku przeoczyła, lecz ponieważ droga z Jarosławia na Lubaczów do Lubyczy właśnie podówczas była w budowie i osobnego poparcia izby nie potrzebowała, a poprowadzenie tej drogi z Lubyczy dalej do Bełża i Sokala wedle notorycznego kierunku handlu wywozowego tamtych okolic, mianowicie ziemioplodami ziemi bełzkiej, nie mogło ulegać wątpliwości, skoro tylko organa nadzorujące nie spuszczały z oczu ostatecznego celu ekonomicznego, dla którego drogi budowanemi być winne.

„Przeznaczenie drogi z Jarosławia na Lubycze nie mogłoby być inne, jak połączenie ziemi bełzkiej, ziemi żyznej i starannie uprawianej, z dworcem kolei żelaznej w Jarosławiu. Droga ta odpowiada kierunkowi, jaki handel produktów tamtej okolicy już dawno obrał dla siebie i pomimo, iż droga bita kończy się w Lubyczy, wszystkie produkty ziemi bełzkiej dążą zawsze na Bełż do Jarosławia. Koszta bowiem transportu na osi do Jarosławia wcale nie, albo mało co są większe od transportu na Żółkiew do dworca lwowskiego, a oszczędzają się przy tem wydatki przewozu koleją żelazną na znacznej przestrzeni ze Lwowa do Jarosławia. Dowodem tego stanu rzeczy są zroki giełdowe na zboże zakupione w ziemi bełzkiej, zawarte zawsze z tym warunkiem, aby zboże odstawione zostało loco dworzec Jarosław. Dodać także należy, że z powodu dłuższej drogi, jakaby ziemioplody ziemi bełzkiej wywożone w krocjach cetnarów na Lwów za granicę przebywać miały, tylko producent doznawałby musiał stratę na cenie swych produktów o tyle, o ile koszta dalszego transportu więcej wynoszą.

„Dokończenie więc drogi z Lubyczy na Uhnów do Bełża i Sokala nader jest pożądanem, tak dla producentów jak i dla handlu w ogóle.

„Według zebranych przez dotyczących interesowanych wiadomości, a izbie handlowej i przemysłowej w celu poparcia żywotnych interesów handlu i produkcji podanych, pominął atoli Wysoki Wydział krajowy w projekcie swoim do budowy nowych dróg, Wysokiemu Sejmowi przedłożyć się mającym, zupełne wykończenie drogi Jarosławsko-

lubyckiej na Uhnów do Bełza i Sokala, proponując natomiast budowę drogi z Mostów wielkich na Krystynopol do Sokala. Jakkolwiek Izba handlowa i przemysłowa za każdą drogę budować się mającą jak najusilniej przemawia, uważając drogi jako najskuteczniejsze środki do podniesienia produkcji i handlu, musi jednak podnieść z naciskiem, że pierwszej te drogi wykończyć należy, które przede wszystkim uznane są za niezbędne, ponieważ drogi budować się mające do wymogów już istniejącego kierunku handlowego zastosowywać trzeba, gdyż inaczej handel na szkodę producentów i dobrobytu krajowego zupełnie ustaje lub maleje.

„Izba handlowa i przemysłowa uważa wykończenie drogi Jarosławsko-Lubyckiej na Uhnów do Bełza i Sokala za niezbędne i naglące, której to drodze, będącej pod względem wywozu zakrajowego na Zachód najkrótszą, tak do istniejącej kolei Karola Ludwika, jakoteż do trasować się mającej kolei w kierunku północnym, pierwszeństwo przed drogą Mosty-Krystynopol-Sokal przyznać należy.

„Wykazawszy ważność powyższej drogi, Izba handlowa i przemysłowa, powołana ustawą do zastąpienia interesów handlu i przemysłu, w interesie swoich komitentów i produkcji krajowej, wnosi unisoną prośbę:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: „aby przed wszystkimi drogami w byłym żółkiewskim obwodzie najpierw i najrychlej budowaną była droga z Lubyczy na Uhnów do Bełza i Sokala.“

Lwów, 4. października 1869.

Prezes:

J. Breuer w. r.

Sekretarz:

M. Bodyński w. r.

P. Polanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Mam sprawę trudną do bronięcia, bo przesądzoną niejako przez Wydział krajowy i komisję drogową. Z drugiej strony przyjemnie mi jest bronić ją, bo opieram się na życzeniu całej okolicy; jako dowód posłużą petycje, które połączone mają przeszło 20 arkuszy podpisów. Cały wywóz z Bełzkiej ziemi przede wszystkim idzie do Jarosławia, a podczas gdy na

Jarosław jest 15 do 16 mil, to przeciwnie na Lwów dwa razy tyle, 30 do 32 mil.

Nie będę utrzymywał, aby pewne stosunki handlowe nie łączyły mojej okolicy ze Lwowem. Rzeczywiście są pewne stosunki, jednak nie pomyślę się jeżeli powiem, że jeżeli 1000 cetnarów idzie do Lwowa, to 20.000 najmniej idzie do Jarosławia. Komisya i Wydział krajowy, pomimo że uznawają ważność tej drogi tak, że czytając zdawałoby się, że się do zapatrywania petentów przychyłają, konkludują jednakże wprost przeciw petycji.

Sprawozdanie komisji drogowej tak się wyraża: „Za tym duktem przemawiają liczne petycje od r. 1864. do Wys. Sejmu i do Wydziału krajowego wnoszone, licznymi a ważnymi podpisami opatrzone“; petycje te stanowią dowód dostateczny, w jakim kierunku ze względu na handel droga tu iść powinna, sama komisya musiała mieć to przekonanie, jeżeli uwzględniła kierunek wywozu produktów tamże się produkujących. Jakoż producenci przede wszystkim proszą: zbliżyliście nas ku Lwowu po Mosty, zbliżcie nas teraz ku Jarosławiu, budując drogę z Jarosławia a właściwie z Lubyczy do Bełza. Z przykrością wypada mi przystąpić do okoliczności, którą wolałbym nie poruszać, jestem atoli zmuszony dlatego, gdyż dwóch kolegów moich z Żółkiewskiego, a że mam ich sześcioro, więc zmuszony jestem nazwać, Tadeusz Wiszniewski i Jan Guoiński. (Gwar. — Głosy: to są osobistości!)

Marszałek. Proszę sz. posła, osobistości tu miejsca nie mają.

P. Polanowski. Zdaje mi się, jeżeli przedstawiam okoliczności spowodowane . . . (Gwar.)

Marszałek (przerywa). P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Ja chciałem nadmienić, że wtedy, kiedy ten przedmiot komisya drogowa traktować miała, zaprosiła obywateli właśnie z tych okolic, którzy stosunki miejscowe tamtejsze najlepiej znają. Byli tam zatem i ci którzy jedno zdanie, i ci też, którzy drugie zdanie popierali, obie też strony miały dostateczne pole i prawo zdanie swoje wypowiedzieć w komisji. Rezultat obrad komisji był rozdany, przeto nie może tu być przedmiotem rozpraw, kto jak w łonie komisji się zachował.

Marszałek. Jeżeli Wys. Izba uzna . . .

P. Polanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zdawało mi się, że sły-
szalem oznaki niezadowolenia, i że zacytowanie
opinii kolegów z tych okolic pochodzących ma
być uważane za osobistość, nie chciałem i nie poru-
szyłem kwestyj osobistych, ale szanując wolę obja-
wioną, wracam do ścisłego przedmiotu. Jeden kie-
runek wyrażony jest w licznych petycyach, opa-
trzonych licznymi podpisami, a drugi kierunek ma
za sobą orzeczenie rady powiatowej. Miałem spo-
sobność wczoraj rano panu referentowi drogowej
komisji hr. Badeniemu przedstawić, jak przedło-
żone przez radę powiatową dowody, oparte są na
zupełnie nieprawdziwych danych wypowiedzianych
bez przekonania, np. że cała część Belskiej ziemi
nie popiera kierunku na Belz, gdy tymczasem na
petycji podpisani mieszkańcy właśnie tej części
wszyscy żądają tego kierunku tj. kierunku na
Belz. Kiedy miałem zaszczyt być do komisji dro-
gowej wezwanym, dostatecznie objaśniłem, co zre-
szta zdawało się już i tak jasnym i licznymi po-
partem podpisami, i nie wiele potrzebobyło wy-
jaśnienia, odwołuje się na świadectwa tych, którzy
znają kierunek handlu, którzy wiedzą którądy han-
del wywozowy z Belskiej ziemi najkorzystniej
prowadzić należy, jak p. Smarzewski, Grocholski
i hr. L. Wodzicki; ostatni ma znaczny młyn pa-
rowy i wie, że produkta nasze tylko na Jarosław
prowadzi, ci wszyscy potwierdzają, że handel musi
iść na Belz do Jarosławia. Odwołuję się zresztą
na orzeczenie Izby handlowej, która tak stanowczo
oświadczyła się w petycji dziś wniesionej i od-
czytanej za kierunkiem Belz-Jarosław.

Jeżeli Wys. Izba pomimo tych dowodów i
pomimo petycji tak licznymi a ważnymi podpisami
zaopatrzonych, nie zechce uchwalić wniosku, który
stawiam o uznanie drogi z Lubyczy przez Uhnów
do Belza za krajową, stawiam na ten wypadek
wniosek ewentualny (czyta):

Wysoka Izba uchwali:

Wydział krajowy zamianuje komisję z mężów
zaufania dla zbadania na miejscu kierunku prze-
ważnego wywozu z okolicy Sokal-Belz-Uhnów, i

po wysłuchaniu zdania tej komisji przedłoży na
następującej kadencji wniosek do ustawy o uzna-
nie najodpowiedniejszej potrzebom handlowym drogi
za drogę krajową.“

Marszałek. Podam wniosek p. Polanow-
skiego do poparcia. P. sekretarz zechce nam go
odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta):

Ustawa

z dnia

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem
Księstwem Krakowskim, względem uznania drogi
z Lubyczy na Uhnów do Belza za drogę kra-
jową.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem
Księstwem Krakowskim rozporządzam, co nastę-
puje:

Droga z Lubyczy na Uhnów do Belza uznaje
się za drogę krajową.

Ministrowi Mojemu spraw wewnętrznych po-
lecam wykonanie tej ustawy.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, ze-
chce wstać. (Dostateczna ilość posłów powstaje.)
Jest dostatecznie poparty. Teraz wniosek ewentualny.
P. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta powyższy
wniosek ewentualny p. Polanowskiego).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, ze-
chce wstać. (Dostateczna ilość posłów wstaje.)
Jest dostatecznie poparty.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Ponieważ w tej sprawie prze-
ciwko wnioskowi p. Polanowskiego Wydział kra-
jowy wraz z komisją drogową występują, i poseł,
jak oświadczył, niejako przesądza sprawę swoim
wnioskiem, więc muszę mu kilkoma słowami na to
odpowiedzieć. Otóż Wydział krajowy rzeczywiście
wystąpił z projektem do dalszej budowy tej drogi
i musiał z nim wystąpić, bo jest niepodobieństwem,
aby droga, która łączya Lwów z Mostami, była
drogą krajową. Wniosek ten nie mógł być alter-

natywny ale pozytywny, i rzeczywiście Wydział krajowy postawił ten wniosek, aby droga na Krystynopol, Sokal aż do granicy Lubelskiej za drogę krajową była uznana, a to z następujących powodów: po pierwsze, zasada stała, ażeby nie budować dróg nowych, lecz przedłużać drogi istniejące; więc musiał uważać i szukać tego traktu który tylko przedłuża drogę istniejącą ze Lwowa do Mostów, to jest, która łączy okolicę taką, która we Lwowie swój główny handel i centralny punkt dla siebie znajduje. Tą okolicą jest niezaprzeczenie okolica Sokala, która po największej części ruch handlowy ma skierowany ku Lwowu; powtóre: Wydział krajowy musiał uważać na uchwałę rady powiatowej Sokalskiej, która za tym kierunkiem się oświadczyła, a nareszcie w tych petycyach, o których wspominał p. Polanowski, nie chodzi o drogę bełzką, tylko chodziło o to, aby kierunek był prowadzony z Mostów na Bełz, zamiast na Krystynopol do Sokala. Otóż przeciwko takiemu kierunkowi musiał się Wydział oświadczyć, a to nie tylko z powodu kosztów, co by musiało nastąpić, gdyby drogę o 3¼ mili powiększono, ale i z tego względu, że byłoby to monstrualnością, gdyby w kierunku takim była ta droga prowadzona. Wszakże w takim razie, gdyby była droga prowadzona z Bełza do Bełzca, to byłaby to zupełnie inna droga, któraby w zupełnie inną stronę prowadziła, i zupełnie inną okolicę reprezentowała. Jeżeli chodzi o to, czy droga ma być prowadzona na Bełz, czy na Krystynopol do Sokala, to Wydział krajowy musiał się oświadczyć za drogą Mosty - Krystynopol - Sokal, i wystąpił z tym wnioskiem przed Wys. Izbą, bo ta linia reprezentuje prąd handlu i obrotu tamtejszego w kierunku ze i do Lwowa.

P. Gnoiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jan Gnoiński ma głos.

P. Jan Gnoiński. Muszę oświadczyć, że tylko przedmiotowo sprawę tę traktować będę. Potrzeba prowadzenia drogi ze Żółkwi do Mostów, i w dalszem przedłużeniu z Mostów w kierunku przez Krystynopol, Sokal ku granicy pod Dołhobyczowem nie tylko teraz, ale już bardzo dawno tak przez Rząd jak i przez mieszkańców okolicy uznaną została. Przed 40 laty rozpoczął Rząd budowę tej drogi, lecz dla różnych przeszkód przeprowadził ją tylko w części, tj. do Turynki, potem przedsięwziął bu-

dować drogę od Żółkwi do Rawy, która aż do Bełzca przeprowadzoną była, zaś droga ku Mostom rozpoczęta, została niedokończoną. W późniejszych czasach na powtarzane prośby mieszkańców i na przedstawienia władzy obwodowej poruszoną była kwestya budowy tej drogi kilka razy, jednakowoż dla braku funduszy budowa jej nie była prowadzona. W końcu, jak się to zwykle działo, budowała się droga w drodze konkurencyi przez lat kilkanaście, ale nie doszła tylko do Bojańca, to jest 2 mile drogi. Na tym punkcie znajdowała się droga, gdy Wydział krajowy objął zarząd dróg krajowych na siebie. Rada powiatowa Sokalska widząc, że administracya przeszła w ręce Wydziału krajowego, uchwaliła jeszcze w roku przeszłym petycję i poleciła wydziałowi powiatowemu, aby ją przedłożył Wydziałowi krajowemu, a pośrednio i Sejmowi do uwzględnienia. Petycja miała na celu prowadzenie dalej drogi z Bojańca w kierunku przez Krystynopol, Sokal aż do granicy Królestwa Polskiego pod Dołhobyczowem.

Stosunki miejscowe i handlowe rzeczywiście wymagają budowy tej drogi. Dołhobyczów jest nadgranicznym miejscem w Królestwie Polskiem, gdzie jest komora celna z tamtej strony, a Uhrynów jest miejscem, przez który się wychodzi z Galicyi do Królestwa Polskiego, i tam jest komora nasza. Dołhobyczów jest dla nas ważnym miejscem, nie tylko jako punkt wychodowy Królestwa Polskiego, ale i dla tego, że z położenia swego w bliskości Bugu i Wołynia jest także punktem wychodowym dla Wołynia; komunikacya i frekwentacya osób z tamtej strony jest przeto bardzo znaczną.

Dołhobyczów ma urząd pocztowy. Rada powiatowa Sokalska, uznając potrzebę i słusność żądań mieszkańców powi tu, uzyskała w bieżącym roku zaprowadzenie stacyi pocztowej w Uhrynowie, gdyż dotąd posyłki pocztowe musiały obchodzić przez Żółkiew, Tomaszów i przez Królestwo Polskie, aby dojść do Dołhobyczowa. Dziś idzie tylko o oznaczenie linii, którą poczta z Sokala iść ma, a komunikacya pocztowa wejdzie w życie.

Droga wspomniona łączy, jak panowie na mapie uważać zechcą, punkt wychodowy od Królestwa Polskiego ze stolicą kraju naszego, to jest ze Lwowa, odpowiada więc warunkom dla uznania tej drogi za drogę krajową, ustawą drogową przepi-

sanym. Lecz ta droga nie tylko pod tym względem jest potrzebną, ale ważność i potrzeba jej dla kraju i powiatu udowadnia i ta okoliczność, że ona łączyć będzie miasta Krystynopol i Sokal przy drodze wodnej Bugu, leżące z wielu miejscowości kraju i okolicy, i ułatwi przystęp do drogi wodnej.

Krystynopol i Sokal są to punkta położone nad Bugiem, dla handlu wywozowego wiele znaczące, gdzie wszystkie ziemiopłody z okolicy bywają zwożone, i ztąd Bugiem i Wisłą do Gdańska prowadzone. Znaczenie tego handlu jest bardzo ważne, a nawet co do ilości wywiezionych ziemiopłodów bardzo wielkie. Ja żądałem w Izbie handlowej wykazu szczegółowego tych płodów, które Bugiem rokrocznie wywożą do Królestwa. Izba handlowa oświadczyła, że nie jest w stanie dać dokładnych wykazów, ponieważ te wykazy dostarcza jej komora celna, a ta niedokładnie prowadzi spisy, ponieważ od wywiezionych ziemiopłodów cło się nie płaci, więc tylko w krótkiej drodze wiadomości zbiera, dla siebie notuje, że tyle a tyle tysięcy korcy lub cetnarów spławiono rzeką.

Jednakowoż w sprawozdaniu, które mi raczyła Izba handlowa przedłożyć, są niektóre ciekawe data. I tak od roku 1861 do 1865, okazuje się, że przez wszystkie 5 lat, wyjąwszy 1864, był znaczny wywóz ziemiopłodów. Mianowicie pszenicy Bugiem do Królestwa Polskiego wywieziono tylko w roku 1862 52 tysięcy cetnarów, co czyni przeszło 30 tysięcy korcy. W dalszych latach bywał rokrocznie taki znaczny wywóz, tylko rok 1864 był szczególnym wyjątkiem, i nie miał wywozu odpowiedniego latom poprzednim. Mianowicie w 1868 roku, jak pewnie i szanowny poseł Polanowski nie zaprzeczy, był wywóz pszenicy i zboża do Gdańska bardzo znaczny.

Ze tak jest, to okaza i daty, które zasięgnąć by wypadało na komorze celnej, gdzie zapewne te ilości wypisane będą. Już to wykazy stwierdzają, że handel z okolic Sokala i Bełza nie jest całkowicie skierowany w jedną stronę, w stronę ku Jarosławowi, jak to p. Polanowski utrzymuje. Jeżeli takie ilości, bo kilkanaście i dwadzieścia kilka tysięcy korcy zboża idzie z Sokalskiego tą jedną drogą wodną do Królestwa, to tem samem nie wiele może pozostać w drugim kierunku do wywozu, ponieważ produkcya powiatu sokalskiego,

choć gleba jest żyzna i gospodarstwo dobrze prowadzone, nie jest taką, aby w równej ilości jak drogą wodną produkta i inną drogą mogły być wyprowadzane. W przecięciu nie można więcej liczyć na produkcję powiatu sokalskiego jak 50,000 korcy pszenicy rocznie, chociaż są lata, gdzie produkcya znacznie jest większą, ale są gdzie jest mniejszą, i tak rok 1867 wykazał znaczne minus; gdybyśmy i to policzyli i przeciętną wzięli, to okaże się roczna suma może mniejszą od tej, którą powiedziałem. Sądzę więc, że podług tych dat trzeba kierunek i dążność handlu powiatu sokalskiego podzielić na drogę wodną do granicy i drogę ku Jarosławowi. Ale pozostaje jeszcze trzecia linia ważna ku Lwowu.

Lwów pokrywa i absorbuje znaczną ilość potrzebnych z powiatu sokalskiego, ale i te jeszcze nie stauowią całego wywozu ziemiopłodów powiatu.

Powiat sokalski ma młyn parowy, drugi młyn parowy jest w bliskości powiatu w Kamionce. Młyny te w znacznej części zaopatrują potrzeby swe z powiatu sokalskiego, młyn w Opulsku całkowicie prawie, a młyn w Kamionce Strumiłowej w znacznej części. W oddaleniu 7 mil jest trzeci młyn parowy w Smarzewie, a i w Brodach wybudowano jeszcze jeden młyn w znacznych rozmiarach. Uwzględniając więc te cztery kierunki, do których muszą być ziemiopłody z okolicy powiatu sokalskiego posyłane, przyjdziemy do przekonania, że dla handlu ku Jarosławowi nie zbyt wiele pozostać może, tak że w różne strony rozsyłając produkta, nie ma naglącej potrzeby budowania nowej drogi krajowej ku Zachodowi; tem mniejszą okaże się ta potrzeba, gdy skonstatujemy, że mamy we Lwowie kolej żelazną. Jeżeli na Zachodzie ceny produktów się podniosły, to z opłatą za dostawę do Lwowa jeszczeby się korzyść została; sądzą przeto, że to nie będzie przeszkodą dla ruchu handlowego, jeżeli te ziemiopłody przez Lwów dostaną się do Jarosławia i tam znajdą pokup.

Dla powiatu sokalskiego więc droga ze Lwowa wiodąca w kierunku przez Krystynopol do Sokalu jest niezbędnie potrzebną, jak powiedziałem nie tylko dla handlu zewnętrznego i wywozu, ale jest ona także potrzebą dla obrotu wewnętrznego. Powiat sokalski sam ma około sześćdziesiąt tysięcy

mieszkańców—mieszkańcy jego zaopatrują nie tylko wszystkie swoje potrzeby, ale i potrzeby pobliskich miast—potrzeby te są niemałe—bo ludność tak znakomita potrzebuje wiele dla pokrycia codziennych potrzeb życia; prócz tego powiat sokalski liczy 17 gorzelni, 3 browary, młyn parowy i młyn amerykański, nadto wiele młynów wodnych dostarcza mieszkańcom potrzebnych materiałów—wszystko to pociąga za sobą potrzebę drogi tej na której powiat sokalski sprowadza dla siebie różne materiały i maszyny jak np., młocarnie itp. urządzenia, potrzebne na tyłu folwarkach jakie w powiecie tym się znajdują. Wszystko to pociąga powiat wprost ze Lwowa a nie z Jarosławia—bo pocóż ztamtąd gdzie dalej, kiedy tutaj wszystko jest bliżej i prędzej i pewniej dostać można. Więc dlatego wszystkie te przedmioty pobiera cały powiat z miasta Lwowa, ponieważ handel, przewóz przyjął kierunek ze Lwowa ku Sokalowi i cały powiat pociąga rzeczywiście wszystko ze stolicy kraju. Co się tyczy drogi tej w kierunku do Bełża, jak p. Polanowski utrzymuje, że jest potrzebną dla tego, że jest bliższą i graniczy z sąsiednimi powiatami, ja tego nie utrzymuję; ja twierdzę, że jest największą potrzebą dzisiaj poprowadzenie drogi krajowej do Sokala, a dopiero później, gdy ta uskutecznioną będzie i przeto najważniejsza potrzeba tego powiatu zaspokojoną zostanie, bardzo się zgadzam i cały powiat się na to chętnie zgodzi, ażeby poprowadzoną została droga w kierunku ze Sokala do Bełża, a ztamtąd gdyby handel i dowóz tak się powiększył—cały powiat się zgodzi i przystanie na to, aby dalej poprowadzoną została. Jednakże sądziłbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że ta droga wiodąca ku zachodowi z Bełża nie będzie odpowiednią, jeżeli pójdzie ku Lubyczy i Bełzcowi, wszakże bliższe jest już połączenie Bełża ze Lwowem drogą państwową, nie taką krajową, bo to jest główna droga handlowa; a powtórę jest połączona z Cieszanowską, która wybudowaną została jako niekrajowa, ale w drodze konkurencji przez mieszkańców, i do Lubyczy prowadzi na Bełzec, niewymaga przeto bliższego połączenia; czy nowa droga krajowa, którą poseł Polanowski proponuje z Lubyczy do Bełża byłaby odpowiednią, na te pytania muszę przecząco odpowiedzieć, ponieważ droga ta za nadto bierze kierunek boczny, gdyż całe zamierzone połączenie Bełża z Jarosławiem po pod samą granicę, nie zapuszczając się w głąb

powiatów, właśnie nakazuje inny zachować kierunek. W tym względzie porozumiała się rada powiatowa rawska z sokalską i obywatelami. Wydział rady powiatowej przedłożył w roku zeszłym petycję do Sejmu, ażeby drogę ze Sokala na Bełż poprowadzić do Rawy a z Rawy do Cieszanowa, z Cieszanowa zaś do Jarosławia, więc dla handlu byłaby ta linija najodpowiedniejszą, tymbardziej, byłaby odpowiednią, że nie szłaby tak jak zamierzona droga bełzecka krańcem, i tylko dla jednego celu, aby była droga do Bełzca ale w znaczniejszym oddaleniu od granicy; droga ta przerzywałaby całą tę przestrzeń kraju, powiat rawski i cieszanowski w znacznym rozmiarze i byłaby wielką dogodnością dla ruchu wewnętrznego. Wydział krajowy i komisya drogowa uznały ważność tych kierunków i oświadczył się Wydział krajowy jak i komisya za poprowadzeniem drogi na Krystynopol i Sokal. Co do punktu przez szanowną komisję podanego, aby droga do Krystynopola szła, ja się zgadzam z tym kierunkiem, jednakowoż muszę obstawać przy projekcie Wydziału, ponieważ Wydział krajowy już dzisiaj charakter krajowy tej drogi czyni zawisłym od poprowadzenia aż do granicy Królestwa polskiego, i proponuje ją pociągnąć do Dołhobyczowa. Ja sędzę że byłoby na czasie, aby ta kwestya była raz już załatwioną, ponieważ już przez lat 40 ciągle była poruszana a nigdy nie zdecydowaną, tylko kawałeczkami od siola do siola była droga prowadzoną i dziś jeszcze ostatecznie nie ustanowioną. Nie wchodzę w dalsze wywody a tylko powołuję się na motywa samej komisji drogowej, która nam jaśniej rzecz przedstawia i zapewne przychylił się do projektu Wydziału krajowego. Ja zatem proszę, aby Wysoki Sejm uwzględnił projekt Wydziału krajowego.

Marszałek. Ponieważ postawiony wniosek do dyskusji jest wnioskiem komisji, proszę aby szanowny poseł zechciał nam podać ten wniosek w tej redakcyi, jaką daje Wydział krajowy.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Nie mogę zamknąć dyskusji zanim poddam wniosek p. Gnoińskiego do poparcia.

P. Baden (czyta)

Wniosek: Droga z Żółkwi na Mosty, Krystynopol, Sokal do granicy w Dołhobyczowie uznaje się za drogę krajową.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

Teraz poddam pod głosowanie, czy zamknąć dyskusję. Jeszcze zapisani są do głosu pp. Chrzanowski, Polanowski i Gniewosz. Kto jest za zamknięciem dyskusji zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusja zamknięta. Czy nikt się nie sprzeciwia temu, aby wszyscy zapisani do głosu posłowie mówili? (Nikt.)

P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Krótko chcę przemówić w tej sprawie. Mamy tu zaproponowane nie dwa kierunki jednej drogi, lecz dwie oddzielne drogi z Sokala. Jedna z Sokala w kierunku na południe, mająca uzupełnić drogę z Sokala na Żółtkiew ku Lwowowi a mianowicie droga z Sokala przez Krystynopol do Mostów; druga z Sokala na zachód przez Bełz ku Jarosławowi. Użyteczność i potrzebność tak jednej jak drugiej z tych dróg przedstawiono tutaj; użyteczność pierwszej wykazał starał się właśnie poprzedni mówca, szanowny p. Gnoiński, użyteczność a nawet konieczność zbudowania drugiej przedstawił poseł Polanowski, oraz liczne petycje z całej okolicy.

Nie zaprzeczam, że tak pierwsza jak druga droga są potrzebne, idzie tylko o to, która z tych dróg jest potrzebniejszą i naglejszą dla okolic Sokala i Bełza i dla handlu krajowego.

Otóż mniemam, że budowanie drogi ze Sokala przez Bełz w kierunku na zachód ku Jarosławowi jest naglejsze i droga ta potrzebniejszą, i przytoczę tu powody tego mojego zdania.

Popierający drogę pierwszą ze Sokala na południe do Krystynopola, przedstawiał, że w tej okolicy i w tym kierunku idzie także droga wodna Bugiem, który płynie z Krystynopola do Sokala. Lecz właśnie z tego powodu droga bita obok drogi wodnej równoległa do niej jest mniej potrzebną niż droga bita prostopadła do tej drogi wodnej bugowej, a taką właśnie jest proponowana przez p. Polanowskiego ze Sokala do Bełza.

Ten więc powód, który przytoczył p. Gnoiński za drogą ze Sokala przez Krystynopol, przemawia przeciwko niemu. Drugim powodem przemawiającym za drogą ze Sokala w kierunku zachodnim

na Bełz ku Jarosławowi jest, że w tym kierunku, to jest na Zachód idzie głównie cały handel naszego kraju, a także cały prawie handel wywozowy okolicy Sokala. Temu nikt nie zaprzeczy. A przecież droga z okolicy Sokala przez Bełz ku Jarosławowi jest w tym kierunku handlowym na Zachód o połowę krótszą i dogodniejszą niż z Sokala przez Krystynopol, Żółtkiew, Lwów do Jarosławia.

Trzeci powód, dla którego uważam drogę ze Sokala przez Bełz ku Jarosławiu za potrzebniejszą jest ten, że zaproponowana jest kolej żelazna ze Lwowa do Królestwa Polskiego albo przez Tomaszów, albo ku Sokalowi do Bugu. Czy w jednym, czy drugim kierunku przyjdzie do skutku ta kolej ze Lwowa do granicy Królestwa, w każdym razie droga bita z Sokala przez Bełz ku Jarosławowi, którą p. Polanowski proponuje, będzie bardzo ważną, bo prostopadła do owej kolei żelaznej; gdy przeciwnie, jeżeli ta kolej żelazna poprowadzona zostanie ze Lwowa ku Sokalowi, droga bita z Mostów przez Krystynopol do Sokala pójdzie równoległe tuż obok kolei i stanie się bardzo mało użyteczną.

Z tych trzech powodów uważam drogę ze Sokala na zachód przez Bełz ku Jarosławowi za daleko pilniejszą i potrzebniejszą.

Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Najlepiej udowodnił sam p. Gnoiński, że droga murowana do Dołhobyczowa jest najmniej potrzebną, gdyż sam twierdzi, że wodną drogą wychodzi 30 do 40 tysięcy korcy, mnie się zdaje, że to już udowodnili dostatecznie i petenci. To co p. Gnoiński mówił, że już mało co pozostaje po exportacji Bugiem do Gdańska jest mylne, ja się nie pomylę jeśli powiem, że jeszcze 100,000 korcy pozostaje do exportu na osi. Dalej mówił p. Gnoiński, chcąc argumentować przeciwko tej drodze, że reszta pochłaniają młyny parowe, amerykańskie, gorzelnie i browary Musze zwrócić uwagę Wysokiej Izby, iż na petycji, którą miałem zaszczyt złożyć, są właśnie podpisani właściciele młyna parowego i amerykańskiego, jakoż z owych 17tu gorzeln, 11 najzuważniejszych i kilka browarów, a od nich nikt lepiej nie zna exportu.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ja muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na doświadczenia, jakie powziąłem

w tej sprawie. Słyszac w komisji tak sprzeczne zdania, czulem sie obowiazany pytac sie ludzi majacych udzial w handlu i musze oswiadczyc, ze ci, ktorych pytalem, wyraźnie powiedzieli, ze w interesie kraju lezy, aby prędezej i jak najspieszniej polaczono Belz z Jaroslawiem, i oswiadczyli sie za tem, aby kontynuowac budowe drogi od Belza ku Jaroslawiu, i tem samym otworzyc odbyt na Zachod dla tej okolicy. To bylem obowiazany oswiadczyc. Co zas do zasady przez komisye proponowanej, ze dla tego trzeba dalej budowac droge, bo juz zaczeta, to juz w komisji zastrzezylem sie przeciw temu, albowiem uwazam, ze przy takim budowaniu drog krajowych kawalkami czesto sie zdarzyc moze, ze nie jedna zaczeta droga, gdyby ja kontynuowano jedynie dlatego, ze jest zaczeta, moglaby przynieśc dotkliwe straty.

P. Gnoiński. Ja dlatego wspomnialem o tem, poniewaz dla tej drogi wodnej jest rzeczywiscie potrzebna droga ladowa; przytoczyłem powtore daty co do ilosci wywozonego zboza dlatego, bo p. Polanowski powiedzial, ze calkowity wywóz z powiatu sokalskiego idzie ku Zachodowi.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. Badeni. Nie beda juz usprawiedliwial wnioskow komisji, bo nie chce przedluzac i tak juz dlugiej dyskusji, a usprawiedliwiali je juz inni poslowie przedemna, musze jednak odpowiedziec p. Polanowskiemu na zarzuty czynione przez niego komisji, iz nieuwzeględnila licznych podpisow petentow. Mysmy sadzili, ze nie liczba petycji, nie ilosc petentow, lecz slusznosc powodow przez petentow ktorejkolwiek strony przytoczonych powinna byla decydowac nas za jednym z dwuch kierunkow.

Niechaj nam posluzy za dowod jak zawodna byloby rzecza opierac postanowienia na samych petycjach: wlasnie ta, na ktora powolywal sie p. Polanowski, petycja; licznymi podpisami opatrzona a przez p. Polanowskiego wniesiona, petycja ta zawiera nastepujacy ustep (Czyta:

„Niech nam wolno bedzie podnieśc głos petycyjny do Wysokiego Sejmu, a oparci na faktach wskazemy, jak zywotna dla caliej okolicy jest potrzeba zbudowania drogi murowanej z Mostow na Belz do Sokala.“

A wiec w petycji tej Sokal jest zywotna kwestya dla caliej okolicy.

Dzisiaj sam szanowny poseł podniósł ządania w tej petycji zawarte, i żąda zbudowania całkiem innej drogi z Lubiczy na Uhuów do Belza, a o Sokalu już nie wspomina. Gdybyśmy byli zatem poszli za wnioskiem zawartym w petycji, tobyśmy dzisiaj nawet samego p. Polanowskiego nie zadowolnili. Dla tego sądzę, iż dobrze uczyniliśmy, że nie ilość petycji, nie liczba petentów, ale słusznosc powodów była dla nas decydująca. Niechcę zaprzeczac, że główny kierunek handlu z ziemi belskiej jest ku Zachodowi do Jaroslawia, ale tego pojac nie moge i z tokiem tej mysli zadna miara godzic sie nie moge, jakim sposobem, jezeli ruch handlowy ciagnie sie od Zachodu ku Wschodowi, najkorzystniejsza dla belskiej ziemi bylaby linia w tym samym kierunku najkrótza, ta wlasnie, ktora sie konczy juz na samym wchodzie do powiatu sokalskiego, caliego powiatu prawie nie dotykajac, bo miasto Belz prawie na granicy tego powiatu lezy.

Jeżeli rzeczywiscie waga caliego handlu jest ku Zachodowi, to wtenczas bezprzecznie najkorzystniejsza bedzie ta linia, ktora caly powiat az po Bug przerzyna i ktora od Zachodu ku Wschodowi w wewnatrz powiatu najglębiej wchodzi. Nie rozumiem zatem wniosku stawianego wlasnie przez mieszkancow belzkich, azeby droga tak wazna juz konczyla sie w Belzie i tam krzyzowala sie z droga poludniowo-pólnocna. Jezeli ta droga rzeczywiscie jest tak wazna, to bezprzecznie korzystniej bedzie, doprowadzwszy obecnie projektowana droge do Krystynopola, prowadzic te wazna droge od tego punktu, gdzie ona stykac sie bedzie z droga juz blizej srodka powiatu bedaca, ktora dzis Wysokiej Izbie proponujemy.

Co do istoty wniosku postawionego przez p. Polanowskiego, musze zwrócic uwage Wysokiej Izby, ze jest to wniosek samoistny, nad ktorym zadnych obrad w komisji nie bylo, bo jej nie byl przedlozony. W petycji odnoonej bylo co innego, a tu znownu co innego. Wniosek ten jest wielkiej donioslosci, zatem powinien przejśc wszystkie formalnosci regulaminem przepisane i dzis nad nim zadnej uchwały powziac nie mozna, oswiadczam sie zatem przeciw niemu.

Co do wniosku ewentualnego o zamianowaniu komisji z mezwow zaufania celem zbadania warun-

ków proponowanej drogi, to mając ocenić wniosek ten, trochę w trudnym położeniu jestem, bo do tej chwili sądziłem, że my właśnie tymi mężami zaufania z mandatu Wysokiego Sejmu byliśmy, a o ile zasłużyliśmy na utratę tego zaufania, nie mają rzeczą oceniać. (Głosy: Nie! nie!) Stoję zatem przy wniosku komisji i proszę Wysokiej Izby, aby zechciała uchwalić linię do Krystynopola, gdzie droga stykać się będzie z drogą wodną — Bugiem. Linia ta nadto podniesionej kwestji nie przesądza, bo z Krystynopola zawsze można rozpocząć budowę drugiej drogi prowadzącej na Zachód do Jarosławiu.

Co do wniosku p. Guoińskiego, muszę się odwołać do tego, co w ogólnej dyskusji powiedziałem, że wiąże nas poniekąd uchwała Wysokiej Izby, iż kosztowniejsze budowy będą przedsięwzięte dopiero wtenczas, jak będzie ogólna sieć dróg przedłożona. Na teraz uznaliśmy potrzebę tylko tej przestrzeni drogi krajowej, która łączy ją z drogą wodną t. j. z Bugiem, po której znaczny handel defluidacyjny do Gdańska się odbywa, prócz tego sądzę, iż obecnie, gdy nie ma ogólnej sieci dróg przedłożonej, nie należy przesądzać kwestji dziś przez p. Polanowskiego podniesionej, czy wypada z Krystynopola dalej iść na Zachód do Jarosławia, czy na Północ do Sokala, i proponuję, aby na teraz tylko pozostać przy tem, by drogę do Krystynopola wykończyć.

P. Polanowski. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Prostuje fakt, że proponowaniem przezemnie komisji z mężów zaufania bynajmniej nie chciałem ubliżyć członkom komisji drogowej; tegobym się nie dopuścił i to nie była moja myśl, i prostuję fakt w ten sposób, że ja prosił o rzeczoznawców, którzyby na miejsce zjechawszy, zbadali rzeczywistą potrzebę dotyczących dróg.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Z wniosków p. Polanowskiego jest wniosek jeden, który rzeczywiście stanowi zupełnie nowy projekt do ustawy, ustawy o lonych drogach niż o tych, o których teraz jest mowa. Ja sądzę, że p. Polanowski zechce go może postawić jako wniosek

samoistny. (Gwar i głosy: To niewątpliwie wniosek samoistny.)

P. Polanowski. Wielu członków z komisji drogowej pytałem się, czy mam mój wniosek postawić jako wniosek samoistny, czy nie? Oni mi odpowiedzieli, że mogę go postawić jako poprawkę. Pan referent zuowu powiedział, że komisja o tym wniosku nie wie, a ja przecież jasno postawiłem ten wniosek w komisji.

Marszałek. Jako poprawkę nie mogę go traktować, bo wniosek ten jest zupełnie nowy, dotyczy dróg zupełnie odrębnych. Podczas kiedy wniosek komisji mówi o drodze z A do B, wniosek p. Polanowskiego traktuje o drodze z C do D, i mógłby być postawiony chyba tylko jako wniosek samoistny.

P. Polanowski. W takim razie ja proszę, mój wniosek ewentualny poddać pod głosowanie.

Marszałek. Poddam ewentualny wniosek p. Polanowskiego pod głosowanie, bo pierwszy jego wniosek jest cofnięty o tyle, że będzie postawiony jako wniosek samoistny.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta ewentualny wniosek P. Polanowskiego).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest w mniejszości, więc wniosek upadł. Proszę wniosek komisji odczytać.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta art. I. wniosku komisji.)

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest większość a zatem wniosek przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta art. II. wniosku komisji.)

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta tytuł i wstęp wniosku komisji.)

Marszałek. Kto się zgadza z tym tytułem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy: Prosimy przystąpić do trzeciego czytania.

Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania. Kto się zgadza, aby przystąpić do trzeciego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta w trzecim czytaniu. Następuje trzecia ustawa.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta art. I. projektu do ustawy o zaniechanie drogi krajowej siewko-halińskiej. — (Patrz alleg. XXVIII.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Poddam pod głosowanie. Kto się z artykułem pierwszym zgadza, zechce wstać. (Większość. Jest przyjęty.)

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta art. II.)

Marszałek. Nikt głosu żąda? (Nikt.) Więc kto jest za przyjęciem tego artykułu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta tytuł i wstęp.)

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego tytułu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.

Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić zaraz do trzeciego czytania. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Więc kto jest za przyjęciem tego prawa w trzecim czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta z alleg. XXVIII. sprawozdanie o III. wniosku Wydziału krajowego, dotyczącym drogi brzeżańsko-rohatyńskiej.)

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Torosiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. Już to na pierwszy rzut oka poznałem niestety, że właśnie w składzie komisji nie było orędownika dla tej drogi, któryby jej ważność przedstawił, i z tego względu na jej odrzucenie się nie zgodził. Od piętnastu lat stara się miasto Brzeżany, liczące 9—10.000 ludności, aby połączyć Brzeżany z Rohatynem i z Bóbrką.

bo z Rohatyna do Bóbrki jest droga prowadzona, a nawet Rząd uznając ważność tej drogi, kazał wygotować plan, i przed dwoma laty miał być ten plan wygotowany i licytacja rozpisana. Wydział krajowy, odebrawszy zarząd dróg na siebie, niemniej uznał ważność tej drogi. Mieszkańcy Brzeżan i całej okolicy oddali się błogiej nadziei, że jeżeli zarząd dróg przejdzie do rąk Wydziału krajowego, to prędzej budowy dróg przyjdą do skutku, tymczasem nastąpi bardzo smutne rozczarowanie, gdyż komisya, pomimo propozycji Wydziału krajowego, tak łatwo przechodzi nad tą drogą do porządku dziennego. Ta droga na pierwszy rzut oka okazuje się bardzo ważną dla Brzeżan. Brzeżany bowiem nie mają żadnego połączenia z koleją czerniowiecką. Sprawozdanie wspomina wprawdzie tutaj, że komunikacja między Brzeżanami a Rohatynem już teraz może się odbywać na Janczyn i Firlejów, którato droga jest już 30 lat używaną, ale ta komunikacja miałaby dla Brzeżan takie znaczenie, jakby Lwów z Żółkwią chciał się przez Gródek komunikować. Proszę spojrzeć tylko na mapę; okazuje się na przestrzeni drogi 5milowej 3 i 1/4 mili więcej. Objazdzać 3 mile na przestrzeni 5milowej, to się już nie nazywa objazdzać. Plany do tej drogi brzeżańsko-rohatyńskiej leżą gotowe; nie pytałem się o to, ale Wydział krajowy musiał brać te same plany za podstawę, jakie Rząd za swojej administracji wygotował; mnie się zdaje, że p. Gross jako referent wydziałowy nam to wyjaśni. Jabym prosił, aby Wysoki Sejm raczył zatrzymać wniosek Wydziału krajowego, i w tym celu ja podnoszę ten wniosek, który stawiał Wydział krajowy, a to z powodu, że to jest jedyna droga najkrótsza z Brzeżan do kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Marszałek. Wniosek Wydziału jest teraz na nowo podniesiony; przedewszystkiem muszę go jako nowy wniosek dać do poparcia. Kto popiera wniosek p. Torosiewicza, zechce powstać. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wydział krajowy, proponując budowę tej drogi Rohatyn-Brzeżany, wychodził z tej zasady, iż potrzeba budować tę drogę, gdyż ona łączy najżywotniejsze publiczne interesa z lokalnymi interesami tej okolicy, przez którą droga ta przechodzi. Otóż lokalne interesa tej okolicy wymagają koniecznie takiego połączenia z koleją żelazną.

Jestto rzeczą niezaprzeczoną. Inne okolice mają drogi skierowane ku kolei żelaznej, a tutaj nie ma nigdzie drogi, któraby dalej prowadzoną być mogła i łączyła przezto Brzeżany z linią kolei. Interes zaś ogólny krajowy, który przemawiał za wnioskiem Wydziału krajowego jest ten, że jedna gałąź tej drogi, droga rohatyńsko - lwowska jest przzerwana od znacznej gałęzi dróg Brzeżany-Złoczów i Brzeżany-Tarnopol. Otóż zdawało się Wydziałowi krajowemu, że jeżeli ten mało znaczący kawałek drogi wybuduje, to nie tylko stanie się zadość interesom tego powiatu, ale połączy się niejako kolej dzisiaj się budująca lwowsko - tarnopolska zapomocą takiej linii diagonalnej z koleją lwowsko - czerniowiecką, a wtedy droga rohatyńsko - brzeżańska - tarnopolska łączyłaby te dwie koleje.

Taki był wzgląd, który spowodował Wydział krajowy do przedłożenia tego wniosku. Wniosek bowiem Wydziału krajowego stawia nie tylko przedłużenie do Rohatyna, ale także z Rohatyna do stacji kolei żelaznej lwowsko - czerniowieckiej. Podnieść tutaj muszę tę okoliczność, że uzupełnienie kawałka tej drogi, która tylko kilka mil wynosi, posłuży także do polepszenia finansowego stanu obu dróg, jakoto lwowsko-rohatyńskiej i brzeżańsko-złoczowskiej. Dziś są obie te drogi bezżywotne. Najlepiej się to okazuje z dochodu myt, jaki te drogi przynoszą. Otóż dlaczego tej żywotności tym drogom brakuje? Dlatego, że nie mają związku łącznego ze sobą. One są tak zbudowane, iż nie dotyczą ostatecznych punktów. Droga lwowsko-rohatyńska, która dziś nie jest ożywioną, ożywiłaby się niezawodnie, ponieważ mieszkańcy całej południowej części powiatu brzeżańskiego i rohatyńskiego jeździłiby drogą rohatyńsko-lwowską do Lwowa. W takich razach przy wysokich cenach transportowych na kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej, a szczególnie w zimie, byłby przewóz tą drogą tańszy. Otóż te były powody, które spowodowały Wydział krajowy do postawienia wniosku do budowy tej drogi.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Komisya zapatrywała się na ten przedmiot z tego stanowiska, że gdy nie ma projektu sieci, więc tylko te drogi wypada proponować, które są koniecznie potrzebne w interesie

całego kraju. Poprzedni mowca wyluszczył, że ta droga dla Brzeżan jest bardzo potrzebną, ale czy jest w interesie ogólnym kraju, tego nie wykazał, zdaniem mojem. Jeżeli w ogólnym kraju interesie, mogliśmy się zadowolnić, że przez Krystynopol, Zółkiew, Lwów do Jarosławia jadą, to tem więcej mogą się zadowolnić ci, którzy tego objazdu będą robić tylko 3 mile, zwłaszcza, że tak długo to nie potrwa, wiemy bowiem, że ma być prowadzona droga żelazna łącząca kolej czerniowiecką z tarnopolską. Komisya tedy uważała, że na teraz nagłej potrzeby nie ma, żeby uchwalać połączenie konieczne tej drogi, która więcej jest w interesie Brzeżan i stosunkowo szczupłej okolicy, aniżeli w interesie całego kraju.

P. Adam Sapięha. Proszę o głos.

Marszałek. P. Adam Sapięha ma głos.

P. Sapięha. Ja zwracam uwagę panów na sposób, w jaki my takie sprawy uchwalamy. Jeżeli przypadkiem która okolica kraju ma tu w Izbie zdolnego i wymownego rzecznika, to będzie miała drogę, nie dlatego że jej potrzebuje, ale dlatego że znalazła rzecznika, mowcę w Izbie, który wyczerpująco wykazał potrzebę tej drogi, a powiaty, nie mające takiego rzecznika, aby popierał przed panami jej potrzebę, nie otrzymają jej. Chciałbym panów zapytać, dlaczego ważniejsze są od innych te drogi, które popierają poseł Gnoiński, Fihauser, jakoteż jeden z posłów tamtej strony? Ci panowie przemawiali za temi drogami, lecz żaden z tych panów nie przytoczył nic ważniejszego, żadnych cyfer, żadnych dat pewnych, któreby dowodziły, że ta droga jest potrzebniejszą od innych dróg, o których tu mowa.

Przytaczali rzeczy takie, które zdaje mi się żadnym sposobem nie mogą wpływać na uchwałę Wysokiej Izby. Jeżeli pójdziemy tą drogą, to wszystkie drogi, które będą podniesione w Izbie i za którymi ktoś lepiej lub gorzej przemawiać będzie, przyjmujemy, bo tego wymagałaby loika i konsekwencya. Moglibyśmy tym sposobem dla wszystkich powiatów drogi uchwalić, a argumentów, których ci panowie używali, ja do wszystkich powiatów użyję i wykażę, że w każdym z nich drogi są potrzebne, a nawet dowiodę, że są powiaty jeszcze biedniejsze jak te, o których mowa. Ale na nieszczęście są powiaty, które nie mają ta-

kich mowców i orędowników, i to ma stanowić, że koniecznie mamy brać te drogi a nie inne potrzebniejsze, dlatego że właśnie któraś z nich jest podniesiona.

Dlatego ja stoję w obronie zasady podniesionej przez komisję; zasada ta jest jedynie słuszna, że dopóki Wydział krajowy nie przedstawi projektu sieci dróg budować się mających, żadna droga budować się nie powinna. Lepiej że jaka okolica będzie bez drogi przez rok, aniżeli żeby Sejm naraził się na zarzut, że uchwalił drogi nie dlatego, żeby były potrzebniejsze od innych, ale dla tego, że te drogi znalazły w Izbie obrońców gorliwych i zdolniejszych od innych.

Dopóki tedy projektu sieci mieć nie będziemy, trzymajmy się wniosku komisji, i upoważnijmy Wydział krajowy do użycia wszystkich funduszków na drogi rozpoczęte, potrzebujące być skończonymi, w zaden zaś sposób budowy nowych dróg nie przypuszczajmy. Pocieszmy się tem, że jeżeli przez kilkaset lat te okolice żyły bez dróg, to i teraz czekając jeszcze parę lat nie zginą. (Brawo.)

Marszałek. P. Torosiewicz ma głos.

P. Torosiewicz. Chciałem kilka słów powiedzieć przeciw temu, co powiedział p. Gniewosz, że ta droga będzie tylko dla Brzeżan. Już p. Gross udowodnił, że ona nie tylko będzie dla Brzeżan, bo ona połączy kolej tarnopolską z czernowiecką. Nie mówię ja tu o swojej okolicy, gdyż ja tą drogą nigdy nie jeżdżę, ani jeździć nie będę i mieszkam całkiem w innej okolicy (Wesołość), lecz zależy na tem całemu rajonowi, którego interes reprezentuje. Jakież będzie ich rozczarowanie, jeżeli zobaczą, że wniosek wydziału komisja odrzuciła. Ja myślę, że jeżeli w jakich sprawach, to w sprawach drogowychj powinniśmy się trzymać wniosków Wydziału krajowego, a nie tak lekko odrzucać takowe, a Wydział krajowy miał cały rok czasu zastanowić się nad tem i miał plany, niewątpliwie miał dokumenta pod ręką; jak mogła komisja w jednej godzinie odrzucić to, nad czem Wydział krajowy cały rok myślał?

Kiedy już jestem przy słowie, muszę silnie i gorąco poprzeć zdanie p. Sapięby, aby lepiej wszystko odrzucić. Lepiej przez rok jeden się wstrzymać, i na drugi rok przedłożyć całą sieć dróg. Chociaż wiem, że droga, którą popieram na tem

straci, jednak spodziewam się, że tak potrzebna droga na przyszłej sesji w projekcie sieci dróg przedstawioną będzie.

(G ł o s y: Zamknąć dyskusję!)

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni. Do tego co p. książę Sapięba powiedział, muszę jeszcze dodać to, że w roku zeszłym, gdy rzecz szła o budowę drogi z Podhajec do Halicza. Wysoka Izba odmówiła na budowę tej drogi wszelkiej subwencji z funduszu krajowego. Dziś proponowana droga Brzeżańsko-Rohatyńska szłaby zupełnie równolegle z drogą Podhajeccko-Haliczką, i jest w tychże samych warunkach co i tamta, bo obydwie te drogi służyć mają do połączenia między sobą dwóch głównych linii między Lwowem a Stanisławowem.

Wówczas mieszkańcy powiatu podhajckiego ofiarowali przyłożyć się znacznymi datkami do budowy drogi, a mimo to żądanej przez komisję subwencji 15,000 złr. Sejm odmówił. Gdyby dziś po takiej odmowie przyjąć budowę drogi Brzeżańsko-Rohatyńskiej na wyłączny koszt funduszu krajowego, byłaby to krzyżująca niesprawiedliwość, i brak konsekwencji. Dlatego też obstać silnie przy wniosku komisji.

Popętnionoby największą niesprawiedliwość wobec tamtych, którzy sami chcieli znacznie się przyczynić do budowy drogi, bo chcieli dać 15 tysięcy reńskich, a jednak Wysoka Izba odmówiła. Proszę zatem Wysokiej Izby, ażeby zechciała przyjąć wniosek komisji przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Podniesiony był wniosek Wydziału krajowego przez posła Torosiewicza, o uznanie drogi, łączącej drogę Brzeżańską z Rohatyńską za drogę krajową. Kto jest za tym wnioskiem zechce wstać. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Kto jest za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęty.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta): W końcu komisya z powodów na wstępie niniejszego sprawozdania wyłuszczonej, uprasza Wysoką Izbę o powzięcie następujących uchwał:

„1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uchwały z d. 9. października 1868., projekt do sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych, oraz plan pożyczki, przeznaczonej wyłącznie na budowę tychże dróg, na następującej kadencji bez dalszej zwłoki został przedłożonym.“

P. Fihauser. Proszę o głos.

Marszałek. P. Fihauser ma głos.

P. Fihauser. Pozwolę sobie przypomnieć Wysokiej Izbie, że postawiłem wniosek ewentualny na wypadek, jeśliby upadł mój pierwszy wniosek. Kiedy pierwszy znalazł poparcie, nie został ten mój ewentualny wniosek poddany pod głosowanie. Teraz byłby on na czasie; proszę więc, aby książę Marszałek raczył poddać go pod głosowanie, i proszę by takowy jako trzeci punkt uchwały teraźniejszej mógł być umieszczony.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta ewentualny wniosek p. Fihausera):

„Poleca się komisji drogowej, ażeby podania wydziałów powiatowych w kwestyi dróg, a mianowicie podanie wydziału powiatowego nowotarskiego zbadała, i z takowych w tej kadencji jeszcze Wysokiemu Sejmowi zdała sprawę.“

Marszałek. P. Ludwik Wodzicki ma głos.

P. Ludwik Wodzicki. W przeszlorocznej dyskusji była obszerniej rozbiejana sprawa tych wszystkich dróg, które były przez c. k. Namiestnictwo za krajowe uznane, a które następnie przez Wydział krajowy jako drogi gminne traktowane były, mianowicie szło wtedy o drogę z Dembicy do Tarnobrzega, którą to drogę zdaniem komisji, a mianowicie część jej należało uznać za krajową z powodu, że była za taką uznana; następnie przeważało to zdanie, które chciało osobnej ustawy, które chciało mieć całą tę drogę za krajową uznana, i rzeczywiście droga ta przez Sejm za drogę krajową uznana, a następnie dzisiaj dodatkowo kawalek drogi z Tarnobrzega do Nadbrzezia za krajowy uznany został. Jeżeli podówczas występowałem z tem zdaniem, że drogę tę należy uważać za drogę krajową, byłem spowodowany tem przekonaniem, że droga z Dembicy do Nadbrzezia z rządową drogą ku granicy wiodącą się łącząca,

jest dla kraju nadzwyczaj ważna, i że wypełnia ona brak, jaki dla handlu w kraju czuć się daje, mianowicie w tym punkcie ważnym, który przedłuża się do węgierskiej granicy. Opierając się oraz na poleceniu rady powiatowej, której jestem przewodniczącym, a która wystosowała petycję o uznanie tej drogi za krajową i pozwolenie na rozpoczęcie robót — z powodów, dla których ta sprawa podówczas była podniesioną, sądzę że mam prawo mieć uzasadnioną nadzieję, że w chwili, w której się rozpoczyna budowa dróg nowych, droga z Rzeszowa do granicy Królestwa Polskiego pominięta być nie może, tem bardziej, że miała ona być budowaną z funduszków, które były na ten cel zbierane, a które stanowią znaczną sumę, bo przeszło 190,000 złr. Składki i ofiary na tę drogę były robione przeważnie od stron, które chętnie łożyły na to w nadziei, że rzeczywiście te drogi wówczas przeznaczone do budowy, z tych funduszków, które się w tym celu zabierały, wybudowane będą.

Dzisiaj nie zamierzam stawiać żadnego wniosku, jednakże w obec uchwały, jaka zapadła uznająca drogę z Dembicy do Nadbrzezia za krajową, w obec faktu, że na budowę tych dróg już zeszłego roku przeznaczono 80 tysięcy złr., a w budżecie tegorocznym, wydatek ten znowu na 80 tysięcy złr. preliminowano i że sumy te pokryte będą sprzedażą tych papierów, które stanowią mają fundusze na te dwie drogi, tj. na drogę z Dembicy do Nadbrzezia i z Rzeszowa do granicy, uważam za potrzebne zastrzedz się, że rzeczywiście te fundusze były przeznaczone na te dwie drogi; a jeżeli dzisiaj głosowałem za uzaniem drogi tej z Dembicy do Nadbrzezia za krajową, to i w dyskusji budżetowej będę głosował za użyciem 80.000 złr. i za wykonaniem tej drogi. Przeto chciałem się zastrzedz temi słowy, że tem się nie przedawnia prawo, które nabyła tamta okolica datkiem swoim, aby tę drogę z Rzeszowa ku granicy mieć uczynioną. Muszę na to uwagę zwrócić, że zeszłego roku rada powiatowa rzeszowska o rozpoczęcie tej budowy wniosła petycję.

Tego roku znowu ten przedmiot był na porządku dziennym obrad rady powiatowej rzeszowskiej. Wtenczas odstąpiono od uwzględnienia tej petycji z uwagi na wniosek i uchwałę Sejmu przeszlorocznego, tj. z uwagi na wygotowanie projektu sieci dróg krajowych w całym kraju. Ja zabieram

głos dlatego, że mamy nadzieję, iż pomimo tego, że dziś, jak się zdaje, cały ten fundusz zbierany przejdzie na budowę drogi z Dembicy do Nadbrzezia, przez to nie będzie pominięta droga ta, na którą rzeczywiście głównie zwrócono uwagę przy zbieraniu tych funduszków, i że przy układaniu sieci drogowych będzie ustanowiona droga do granicy Królestwa Polskiego jako jedna z pierwszych którą budować należy już dlatego samego, że okolica składała te ofiary i była do nich gotowa, ażeby tę drogę mieć. Gdyby tedy chciano odpowiedzieć, że ta suma na budowę drogi z Dembicy do Nadbrzezia już była wyczerpana i użyta, to powołuję się wtedy na te słowa, które dziś wypowiedziałem, że mianowicie głosując za użyciem reszty tych funduszków na tę drogę, uważam, że droga z Rzeszowa do granicy musi być uwzględniona jako jedna z pierwszych, dlatego że już osobne ofiary były zbierane, aby ją uzyskać.

Marszałek. Wniosku nie ma żadnego? (Żadnego.) Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. B a d e n i. Przystępujemy do czytania pierwszego punktu (czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w myśl uchwały z d. 9. października 1868-projekt do sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych, oraz plan pożyczki, przeznaczonej wyłącznie na budowę tychże dróg, na następującej kadencji bez dalszej zwłoki został przedłożonym.

Marszałek. Nikt nie powstaje przeciw pierwszemu punktowi? (Nikt.) Poddam pod głosowanie pierwszy ten punkt. Kto jest za przyjęciem tego punktu, zechce wstać? (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. B a d e n i (czyta):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do poniesienia z funduszu krajowego kosztów, jakieby się okazały potrzebne na wypadek, gdyby wypełnienie powyższej uchwały przez służbę krajową, normalnym etatem objętą, nie zdołało być wykonaniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Zdaje się, że jeżeli ta uchwała zapadnie, należy aby Wydział krajowy oddał ją komisji budżetowej, celem oznaczenia jakiejś cyfry, któraby do budżetu krajowego była wciągnięta, bo tam nie ma takiej pozycji.

Marszałek. Skoro uchwała nastąpi, pójdzie do komisji budżetowej.

P. hr. Potocki Adam. Proszę o głos.

Marszałek. P. Potocki ma głos.

P. hr. Potocki Adam. My tu nieograniczonego kredytu Wydziałowi krajowemu dawać nie możemy. Przedewszystkiem trzeba nam wskazać, jaka jest cyfra potrzebna, która następnie może być pokryta albo z funduszu przeznaczanego na drogi, albo z budżetu ogólnego. Wszelako sędzę, że mamy obowiązek i prawo do żądania, aby nam wskazaną była cyfra, do której będzie upoważniony Wydział krajowy na potrzebne wydatki; a zatem ja się przychyliam do zdania p. Grossa, aby to odesłać do komisji budżetowej, bo tam dopiero sprawozdanie da możność cyfrę tę oznaczyć.

Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda?

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. P. Potocki ma tak dać rację, że gdyby nie było cyfry ustalonej i liczebnie oznaczonej, nie możnaby nawet budżetu skończyć, więc cyfra musi być postawiona liczebnie. Zdaje się, że się łatwo temu zaradzi, jeżeli ustęp drugi zupełnie odrzucony będzie, a Wydział krajowy punkt 1. albo odeszle do komisji budżetowej, albo zapomocą ogłoszenia przez ks. Marszałka postawi wniosek, ile będzie potrzeba na ten cel, wtedy komisya budżetowa będzie mogła rozpoznać i w budżecie umieścić. Ale skoro Sejm zawotuje, że poleca Wydziałowi krajowemu sporządzenie takiego planu i upoważnia go do pokrycia kosztów z funduszu krajowego, to już cię będzie musiał przystać na cyfrę, której tenże użyje. Więc ja będę wotował przeciw punktowi drugiemu.

Marszałek. P. Sapięha ma głos.

P. Sapięha Adam. Ja się żadną miarą zgodzić nie mogę z zapatrywaniem się p. Zyblikiewicza, bo ja widzę w tym drugim ustępie stronę moralną, o wiele ważniejszą niż stronę fizyczną.

Jest tu zasada postawiona, że Wydziałowi krajowemu wolno użyć funduszków, a my tę zasadę odrzucamy dla cyfry. Zdaje mi się więc, że najkrótszy sposób byłby z zatrzymaniem tego, co tu jest, po prostu polecić komisji drogowej, aby porozumiała się z Wydziałem krajowym komisji budżetowej wskazała cyfrę.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Zaszło tu małe nieporozumienie.

Obojętnem mi jest, kto wskaże te cyfry i od kogo komisja te cyfry weźmie, tylko ta rzecz nie jest obojętną, jeżeli inna komisja będzie wskazywać cyfry, to budżet nigdy nie przyjdzie do skutku. Komisja budżetowa nie może się ani na krok ruszyć. Sprawy jej są porozrzucane w różnych komisjach. Nie ma parlamentu, nie ma sejmu, w którymby się to w ten sposób działo. Kwestye dotyczące się finansów idą wszędzie do komisji finansowej. U nas tylko jest zwyczaj taki, że różne komisje je załatwiają, a tylko kwestye pieniężne idą do komisji budżetowej; w skutek zatem tego wczorajsze posiedzenie komisji potrzeba było przerwać, i jutro zapewne także będzie je trzeba przerwać, bo w komisjach innych zalegają sprawy, należące do komisji budżetowej.

Ja przeto nie mogę tu dostrzedz żadnego ułatwienia. Proszę więc Wysokiej Izby, ażeby zechciała według wniosku komisji tę zasadę rozstrzygnąć, że wolno Wydziałowi użyć środków stosownie do uchwały. Komisja budżetowa w porozumieniu z referentem Wydziału krajowego obmyśli wysokość cyfry na te rzeczy potrzebną, a Izba zawotuje. Praca o tyle się ułatwi, że nie będzie kwestyi, czy trzeba dać, czy nie trzeba, będzie tylko kwestya wiele dać, tj. chodzić będzie tylko o wysokość cyfry.

Marszałek. Więc przystąpimy teraz do głosowania.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta z alegatu XXVIII. punkt 2 dodatkowych wniosków.)

Marszałek. Kto za tym wnioskiem, zechce wstać. (Powstają). Jest większość.

Sprawozdawca p. Badeni. Jest jeszcze wniosek p. Fihausera.

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby projekt sieci dróg sporządził. Uważam teraz, iż wniosek p. Fihausera jest w sprzeczności z tą uchwałą, bo jeżeli Wydział krajowy ma przedłożyć całą sieć, to znowu Wydział nie może się wdawać w sieci nowe, i jaką mniejszą sieć na teraźniejszej kadencji przedłożyć, jestem zatem przeciwny wnioskowi p. Fihausera.

P. Potocki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Potocki ma głos.

P. hr. Adam Potocki. Nie mogę się zgodzić ze zdaniem p. Hönigsmána. Sądzę, że przy dzisiejszej dyskusji dwie zasady zostały przyjęte. Pierwsza dopiero co uchwalona, tj. aby Wydział krajowy sporządził projekt sieci najpotrzebniejszych dróg krajowych, a powtóre drugą zasadę przyjęto, ażeby dróg dziś już rozpoczętych, i na które wydatki łożono, nie odwlekać, tylko ażeby je uważać jako drogi z charakterem dróg krajowych. Otóż drogi, o których p. Fihauser wspomina, nie tylko zaczęte, ale już zupełnie są gotowe, a jedna ich część znaczniesza uważana jest nawet za drogę krajową. Sądzę, że przyjmując tę zasadę, nie uczyni to żadnego uszczerbku tej przyszłej sieci, i że można się ową drogą zająć już na teraźniejszej kadencji. Komisja drogowa rozbierze kwestyę, o ile wybudowana już istniejąca droga na Nowy targ uznana być ma za drogę krajową, lub o ile uznanie to odmówionem być ma. Uważam, że żądanie p. Fihausera jest zupełnie słuszne i sprawiedliwe, i my bez sprzeczności z żadną z przyjętych zasad, możemy się na ten wniosek zgodzić.

Marszałek. P. Fihauser ma głos.

P. Fihauser. Zrzekam się głosu.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Badeni. Sądzę, że wniosek ten jest co najmniej zbytecznym. Niektóre bowiem petycje, które dawniej zostały wniesione, dziś już są na porządku dziennym. Petycja, o

której p. Fihauser wspomina, dopiero dziś do Sejmu weszła, zatem przez komisję nie mogła być traktowana. Komisja, o ileby uważała, że w obec uchwał już zapadłych, byłby w sprawie którejkolwiek petycji jaki wniosek do postawienia, i że taki wniosek może do jakiegoś rezultatu doprowadzić, nie wątpliwie by wniosek taki ex officio do Sejmu wniósł, czy Wysoka Izba specjalne polecenie w tej mierze komisji wyda lub nie; zdaje mi się zatem, że uchwalenie tego wniosku byłoby zbytecznem.

Marszałek. P. Fihauser ma głos.

P. Fihauser. Zdaje mi się, że p. sprawozdawca wyrzekł, że mój wniosek ściąga się do wniosku dopiero postawionego, ale nie do petycji, która była dnia 7. kwietnia r. b. podana do Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. Badeni. Mogła być podana do Wydziału krajowego, ale w Sejmie jej nie było i komisja nie miała substratu do traktowania, dlatego wnoszę przejście do porządku dziennego.

Marszałek. Proszę wniosek odczytać.

Sprawozdawca p. Badeni (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się komisji drogowej, ażeby podania wydziałów powiatowych w kwestyi dróg, a mianowicie podanie wydziału powiatowego Nowotargskiego zbadała i z takowych w tej kadencji jeszcze Wysokiemu Sejmowi zdała sprawę“.

Fihauser.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski. Podług ustawy drogowej, każda droga zaniechana powinna być niezwłocznie sprzedana, gdyż §. 9. ustawy drogowej wyraźnie powiada, że Wydział krajowy obowiązany jest natychmiast po uchwalonem zaniechaniu zarządzić sprzedaż tej drogi. Do odstąpienia jej powiatowi albo gminie potrzeba osobnej ustawy Sejmu. Ustawa nasza względem zaniechania drogi siwko-halickiej

nie powinna tak daleko sięgać, ażeby w skutek niej sprzedaż nastąpić musiała.

Może ona jako krajowa jest niepotrzebna, bo jest za kosztowna, ale jednakowoż może się przydać powiatowi albo gminom przyległym, i dla tego sędzę, że należałoby polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiał się z radą powiatową, a względnie z gminami, czy nie zechcą przyjąć tej drogi jako powiatowej, albo gminnej. Jeżeli Sejm tego polecenia nie uchwali, chociażby była i najpotrzebniejszą dla powiatu i gmin, musiałaby podług §. 9. być sprzedana; wiemy zaś aż nadto dobrze, znając stosunki kraju, że taka sprzedaż tak nieznaczny tylko przynieść może rezultat, żeby to słusznie zmarnowaniem własności publicznej nazwać można. W celu zapobieżenia tej ewentualności, wniosek mój brzmi (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu porozumieć się z radą powiatową, a względnie z odnośnymi gminami, czyli zaniechaną drogę siwko-halicką jako drogę powiatową lub gminną przyjąć nie zechcą, a dopiero w razie odmownym zastosować przepisy §. 9. ustawy drogowej, co do sprzedaży gruntu drogi zaniechanej.“

Marszałek. Poddam wniosek p. Kozłowskiemu do poparcia. Proszę go jeszcze raz odczytać.

Sprawozdawca hr. Badeni (czyta tenże wniosek).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Ja sędzę, że takiego przedmiotu nie możemy osobno traktować. Jeżeli ustawa drogowa jest niedostateczna pod tym względem i nie mieści w sobie zastrzeżenia, że jeżeliby powiat chciał nabyć drogę, to może ją nabyć, — to zdaje mi się, że z paragrafu 9. ustawy drogowej wypływa to samo przez się. Jestem zdania, aby przedmiot ten z podobnymi wnioskami razem nie był traktowany, a zatem aby wniosek p. Kozłowskiemu odesłany był do komisji drogowej.

P. Gross. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Paragraf 23. ustawy drogowej w liczbie 2., zdaje mi się, powiada, że ustawa stanowi o zaniechaniu dróg krajowych, oraz orzeka, czyli ta droga powiatowi czyli gminie przydzieloną być ma. Otóż Wydział krajowy przedkładając swój projekt do ustawy niniejszej, nie powiedział nic, co się ma stać z tą zaniechaną drogą, lecz mówi tylko w ogóle o zaniechaniu drogi krajowej. Jednak był przekonania, że nie przystąpi do sprzedaży, tylko że będzie traktować z gminami lub z radą powiatową, ale ostatecznie, gdyby pertraktacje nie odniosły skutku, ma mieć miejsce sprzedaż. Otóż p. Kozłowski jasno wykazał z brzmienia ustawy drogowej, że Wydział krajowy niejako by nie miał tej możności odstąpienia radzie powiatowej albo gminie, co rzeczywiście ze strony referenta nie było dosyć dokładnie wyrażonem, więc ja z mojej strony przystępuję do tego i uznaję potrzebę wniosku p. Kozłowskiego.

P. Kozłowski. Nie tylko że zupełnie nie sprzeciwiam się zdaniu p. Paszkowskiego, ale nawet uznaję potrzebę jego wniosku, jednakowoż sądzę, że komisyja drogowa z własnej inicjatywy wniosek wygotować może, a nawet powinna, a podoła temu lepiej, mając czas po temu, niżeli bym ja tu wśród obrad Izby dorywczo mógł uczynić. Mnie chodziło tylko o to, by przy wyraźnem brzmieniu ustawy nie narażać Wydziału krajowego albo na wykonanie rzeczy, która może być ze szkoda kraju, albo też na niewykonanie ustawy i z tej przyczyny mogłem tylko wniosek stosowny ad hoc postawić, a komisya drogowa, uwzględniając istniejącą sprzeczność w ustawie powinna by wyrobić i wnieść do Izby ogólną poprawkę do ustawy, któraby do reszty paragrafów licowała.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Pan sprawozdawca nie ma nic do zarzucenia?

Sprawozdawca hr. Badaei. Nie mam nic do zarzucenia przeciwko temu.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Kozłowskiego, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Paszkowski. Ja wnosilem do komisji drogowej o zbadanie, czyli nie należy to traktowanie

Marszałek. Uchwała zapadła, nie ma już o tem mowy. Teraz p. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. W mojem przemówieniu przy ogólnej dyskusji powiedziałem, że rada powiatowa sądecka podała w r. 1866. do Wydziału krajowego prośbę, aby droga z Tymowej do Kątów była powstrzymana ze znanych powodów, ponieważ ona zyczy sobie, aby ta droga prowadziła ponad korytem i koło koryta Dunajca, a nie lasami i pustymi okolicami. W sprawozdaniu Wydziału jest powiedziano, że tego roku rozpoczęta budowa drogi na dwumilowej przestrzeni z Tymowej do Kątów będzie zawieszona. Tymczasem podług ogłoszenia „Czasu“ jest rozpisany konkurs na budowę tej drogi; więc pomimo, że Wydział robotę odłożył, ktoś tam tego roku buduje (Wesołość); kto buduje? tego nikt nie wie, ale koniec końców buduje, bo w Czasie konkurs licytacyjny jest rozpisany. Otóż dla wyjaśnienia całej sprawy, żądam, aby budowa drogi była powstrzymana, i stawiam wniosek następujący:

„Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby rozpoczęte roboty na dwumilowej przerwie drogi krajowej od Tymowej do Kątów powstrzymane zostały w tym roku.“

Marszałek. Poddam wniosek p. Golejewskiego do poparcia. Proszę go odczytać.

Sekretarz hr. Tarnowski (czyta wniosek p. Golejewskiego).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Golejewskiego, zechce wstać. (Kilku posłów powstaje.) Wniosek nie jest poparty. P. Gross prosił o głos, ale nie wiem, czy chce jeszcze raz zabierać głos w tym przedmiocie, gdyż wniosek upadł i nie ma o nim już mowy.

P. Gross. Ja chciałem odpowiedzieć na wniosek p. Golejewskiego.

Marszałek. Wniosek p. Golejewskiego już upadł, i nie ma o nim więcej mowy. P. Zyplikiewicz ma głos.

P. Zyplikiewicz. Ja nie wiem czy w tej chwili wypada stawiać jaki osobny jeszcze wniosek, a to z powodu, że godzina jest późna i trudno wieźć dłużej uwagę panów, jednakowoż wniosek mój jest krótki, a argumentacja jeszcze krótsza. Ubolewam nad brakiem dróg w naszym kraju

bo rzeczywiście bardzo mało mamy dróg, a i nigdy — nigdy nie przyjdziemy do takiej ilości gościńców przynajmniej najpotrzebniejszych, jeżeli tą drogą postępować będziemy, jak dotąd, to znaczy, jeżeli z własnych funduszków zechcemy je budować. Nie ma kraju w Austrii, któryby miał tak mało dróg eraryalnych czyli państwowych, jak Galicya, a ponieważ słyszę zaprzeczenie tego, więc jestem gotów cyframi to udowodnić. W Galicyi jest tak mało dróg eraryalnych czyli państwowych, że na jedną milę kwadratową wydaje skarb zaledwo 600 złr. rocznie. W Nizszej Austrii jest tyle dróg państwowych eraryalnych, zbudowanych kosztem skarbu, — a zatem i naszym drogim groszem, że na utrzymanie mili kwadratowej wypada 2,000 guldenów i taka progresya jest od 2,000 aż do 600 guldenów, to jest: u nas jest liczba najmniejsza. W Czechach na milę kwadratową wypada 1,000 guldenów. Co więcej panowie, są prowincye, w których nie nie ekskamowano, a chociaż Rząd chciał ekskamować i rzucić pewne drogi na koszt krajów, te kraje tego nie przyjęły. My tylko jesteśmy tak lojalni i czynimy wszystko, cokolwiek Rząd zażąda. Jak tylko Rząd skinął, abysmy ekskamowanie przyjęli, a my posłuszni skinieniu Rządu przyjęliśmy. Górna Austria, której ślicznemi drogami się zachwyca każdy, kto tamte okolice zwidzał, żadnej ekskamacji nie przyjęła, i skarb Państwa dotąd drogi swoje utrzymuje. Jednakowoż, jeżeli powiadam, że mało mamy dróg eraryalnych, budowanych kosztem skarbu Państwa, to mimo to utrzymuję, że my do nich przyjść możemy, byle tylko się znalazła władza, któraby na to zwróciła uwagę Rządu. Na nieszczęście dotychczas u nas takiej władzy nie było, któraby na to uwagę Rządu zwróciła!

Panowie! przytoczę przykład i bardzo bolesny. Będąc od zawiązku życia politycznego zawsze w Radzie Państwa, starałem się zawsze u Rządu jak najwięcej wydobyć ze skarbu Państwa na budowę dróg naszych. Przeszłego roku udało mi się dość znaczną sumę na ten cel uzyskać. Tego roku widzę, że kwota na drogi eraryalne bardzo znalazła, również jak i na budowę dróg wodnych.

Z oburzeniem zapytuję Rządu, który mi przyrzekł, że daleko więcej da, — zapytuję, jakim sposobem po przeszłorocznem przyrzeczeniu, tego roku mniej przeznacza? Na to odpowiedział Rząd, pokazując raport Namiestnictwa, że takowe nawet

tyle się nie domagało. Minister powiedział, że tylko przez wzgląd na panów, którzyście przeszłego roku więcej żądali, podwyższyłem preliminarz Namiestnictwa, i dodałem więcej. Otóż z tego powodu nie mamy dróg państwowych, a te, których potrzebujemy dla komunikacji, budujemy własnymi środkami. Popatrzmy tylko pobieżnie na kartę, a zobaczymy, że od Bocheńskiego do Jarosławia, Przemyśla i Brodów nie masz ani jednej drogi, która by się ciągnęła aż do granicy Królestwa Polskiego. Na całej przestrzeni Galicyi, która 100 mil się ciągnie ledwo są 2 czy 3 punkta drogi rządowej, które do granicy przypierają; jestem więc przekonany, że gdyby Rząd miał na właściwej drodze zwrócić sobie na tę niedostateczność uwagę, to by budowę tych dróg rozpoczął; lecz on sam inicjatywy wziąć nie może, przy zmianach Rządu następuje zmiana Ministrów; któż może wtenczas wiedzieć, co Galicyi jest potrzebne? U nas nie można znaleźć władzy właściwej, któraby zwróciła uwagę Rządu na to; tedy gdy nas zawiodło Namiestnictwo, nic nie pozostaje innego, jak tylko, żeby Wydział krajowy wziął ten obowiązek na siebie, aby wypracował projekt i aby zażądał od Rządu budowy dróg państwowych, które w Galicyi są bardzo potrzebne. Nie trudno będzie Wydziałowi krajowemu udowodnić ich potrzebę. Są więc wszelkie szanse uzyskania żądań. U nas nie dawno w roku 1867. była ogromna powódź, która drogi wszystkie popsowała, nawet mosty kolejki żelaznej pozrywała. A cóż za powódź miał mały Tyrol, któremu na reparację dróg przez tę powódź popsutych, natychmiast zaasygnowano 350,000; dlaczego? dlatego, że tam zażądało tego Namiestnictwo. Więc gdy mały Tyrol dostał taką sumę, dlaczegoż by kraj nasz 10 razy większy, nie mógł jej otrzymać? Otóż więc stawiam wniosek następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wygotował i przedłożył Rządowi projekt dróg państwowych w Galicyi potrzebnych i domagał się ich budowy.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest poparty. W tym przedmiocie nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca hr. p. Badeni. W imieniu komisji przystępuję do wniosku p. Zyblikiewicza.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. H. Wodzicki ma głos.

P. H. Wodzicki. Mimo tego, że już uchwała powzięta, zwrócę uwagę na pomyłkę, która tu zaszła, i jako myłka drukarska traktowaną być winna. Jest tu napisano, że Wydział ma przedłożyć sieć dróg na najbliższej „kadencji“. (Głosy: sesyi.) I ja tak rozumię; lecz żeby nie było wątpliwości, więc należy poprawić.

Sprawozdawca p. Badeni. Tak jest, to ma być „na następującej sesyi.“

Marszałek. Przyszłe posiedzenie będzie w sobotę o godzinie 11. Porządek dzienny następujący (czyta):

1. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji drogowej.

2. Sprawozdanie komisji administracyjnej •
petycych także przydzielonych.

3. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

4. Trzecie czytanie uchwały o szkole weterynaryi.

5. Pierwsze czytanie wniosku ks. Stępka p. Wolnego, o zniesienie ustawy o funduszu zapasowym kościelnym.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Pietruskiego o urządzeniu technicznych szkół średnich.

7. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego, o dodatku na pomieszkanie dla urzędników i służb Wydziału krajowego.

8. Wybór komisji do wniosku p. Węzyka o policyi polowej z siedmiu członków. — Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 min. 35. po południu.

